



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 29 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 59 (987)

W najbliższej przyszłości

POLSKA i RUMUNIA

podpiszą traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Komunikat o wizycie członków rządu rumuńskiego w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Prezes Rady Ministrów dr. Petru Groza i członkowie rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej: minister spraw zagranicznych p. Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych p. Teohari Georgescu, minister informacji p. Octav Livezeanu, minister sztuki p. Ion Pas — złożyli w dniach 26, 27 i 28 lutego 1948 r. wizyty w Warszawie.

W trakcie rozmów, jakie miały miejsce z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, rozpatrzone w duchu wzajemnego porozumienia i przyjaźni zagadnienia interesujące obie strony, przy czym stwierdzona została zgodność poglądów na za sadnicze problemy polityczne.

Oba rządy zgodziły się zawrzeć umowę o współpracy kulturalnej między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczypospolitą Polską. Umowa została podpisana w dniu 27 lutego br. przez pp. ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego i ministra Wincentego Rzymowskiego ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez pp. Octav Livezeanu — ministra informacji i Ion Pas — ministra sztuki ze strony rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Obie strony rozwały konieczność zacieśnienia więzów przyjaźni istniejących między obu krajami i zgodziły się przystąpić w bliskiej przyszłości do podpisania traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczypospolitą Polską.

Wysokie odznaczenia polskie dla członków delegacji rumuńskiej

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 bm. w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent R.P. udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi członków rządowej delegacji rumuńskiej. Za wybitne zasługi w dziedzinie współpracy

Depesza Premiera Cyrankiewicza do Premiera Republik Czechosłowackiej

Premier Cyrankiewicz skierował do Premiera Rządu Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda następującą depeszę:

„Gratuluje serdecznie szczęśliwego rozwiązania kryzysu politycznego dla dobra demokracji i pokoju.

Zyczę powodzenia w pracy i pomysłności bratnim narodom Czechosłowacji.

(—) JOZEF CYRANKIEWICZ

Depesza tow. Wiesława do tow. Gottwalda

Do Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji tow. Gottwalda

Gratuluje Wam świetnego zwycięstwa Partii i Odrodzonego Frontu Narodowego nad siłami reakcyjnymi. Wasze zwycięstwo jest zarazem zwycięstwem wszystkich przyjaciół postępu, pokoju i demokracji ludowej.

(—) WŁ. GOMUŁKA-WIEŚLAW
Sekretarz Generalny
Polskiej Partii Robotniczej

polско - rumuńskiej odznaczeni zostali: wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski — prezes rady ministrów Republiki Rumuńskiej, dr Petru Groza, minister spraw zagranicznych — Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych — Teohari Georgescu, minister informacji — Octav Livezeanu i minister sztuki — Ion Pas. Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ambasador Rumunii w Warszawie p. Ion Raicu oraz ministrowie pełnomocni — Edvard Mezinesco i Aleksandru Voitinovici. Wręczając odznaczenia Prezydent Rzeczypospolitej powiedział m.in.: — „Wierzę, że podpisana w Warszawie umowa o współpracy kulturalnej pogłębi stosunki wzajemne i współpracę między naszymi narodami również i w innych dziedzinach. Wysokie odznaczenia państwowe, które wręczam dziś naszym drogim gościom, niech będą symbolem sympatii, jaką żywi naród polski dla demokracji rumuńskiej, dla Ludowej Republiki Rumuńskiej i dla narodu rumuńskiego.

Premier dr Petru Groza, dziękując za odznaczenia podkreślił, że współpraca polsko-rumuńska stanowi poważny czynnik utrwalenia pokoju.

Konferencja prasowa w ambasadzie rumuńskiej

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 27 bm. odbyła się w pałacyku Mysliwskim w Łazienkach konferencja prasowa,

Program nowego rządu Czechosłowacji

Premier Gottwald zapowiedział niezwłoczne przeprowadzenie reformy rolnej i upaństwowienie większych przedsiębiorstw przemysłowych

PRAGA PAP. — W dniu wczorajszym rozpoczęły się w obecności premiera Gottwalda, wicepremiera Zapotocky'ego oraz ministrów rolnictwa i skarbu obrady kongresu rolników czechosłowackich. Na kongres przybyło 130 tys. rolników z całej Czechosłowacji.

Po słowie wstępnym przewodniczącego komitetu centralnego związku rolników, zabrał głos premier Gottwald, który powitał zjazd w imieniu rządu nowego frontu narodowego.

Nawiązując do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji premier Gottwald podkreślił, że kryzys polityczny w kraju został przygotowany i wywołany przez wielkich kapitalistów

na której premier rządu Ludowej Republiki Rumuńskiej i członkowie delegacji rumuńskiej udzielił odpowiedzi na pytania dziennikarzy polskich i zagranicznych.

Na pytania dotyczące stosunków Rumunii z innymi państwami, a szczególnie z krajami zachodnimi, premier Groza odpowiedział:

— Polityka nasza, którą cechuje realizm, służy dziełu konsolidacji pokoju i dąży do usunięcia niebezpieczeństwa nowych konfliktów. Wszystkie wysiłki zarówno rządu jak i narodu rumuńskiego zmierzają do utrwalenia pokoju.

Jeden z korespondentów amerykańskich usiłował w swym pytaniu imputować p. Pauker jakoby oświadczyła ona w Bukareszcie, że obojętne jej jest stanowisko Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec niektórych problemów polityki międzynarodowej. Minister Anna Pauker stwierdziła, że taka in-

(Ciąg dalszy na str. 2-e)

Zaburzenia w Marsylii

Policia Bluma strzela do robotników

PARYŻ, PAP. — Specjalny korespondent „Humanite” donosi, że w czasie usuwania manifestantów sprzed rafinerii St. Louis w Marsylii policja użyła broni, raniąc ciężko jednego z robotników. Robotnicy tej rafinerii zastrajkowali wobec usunięcia z pracy 9 delega-

tów związkowych, którzy zorganizowali zebra nie personelu technicznego, protestując przeciwko niskim zarobkom. Należy zaznaczyć, że w rafinerii St. Louis są zaangażowane kapitały amerykańskie. W Marsylii krąży pogłoska, jakoby dyrekcja zamierzała zamknąć fabrykę w wypadku przedłużenia się strajku

Dalsza redukcja planu Marshalla

WASZYNGTON, PAP. — Specjalna Komisja Izby Reprezentantów do spraw pomocy dla państw obcych zaproponowała w piątek dalsze zredukowanie pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla z 5.300 milionów

do 4.500 milionów dolarów na pierwszy rok. Jednocześnie komisja zaleciła wyasygnowanie 2 miliardów dol. na zwalczanie chorób i „zamięszek” w Japonii, Korei, Chinach i zachodnich Niemczech.

Jubileuszowy Numer „Głosu”

W dniu 13 marca rb. z okazji

1000-GO NUMERU NASZEGO PISMA

„GŁOS” ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść i obfity dział ilustracyjny

JUBILEUSZOWY NUMER „GŁOSU”

znaleźć się powinien w domu każdego człowieka pracy.

UWAGA KOLPORTERZY!

Dodatkowe zamówienia na 1000-ny numer „GŁOSU” — prosimy przysłać do dnia 8 marca rb. do Biura Kolportażu RSW „PRASA”, Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 212-04 i 223-29.

Sukcesy armii Markosa



Naczelny dowódca greckiej armii demokratycznej — GEN. MARKOS (od lewej str.) w towarzystwie swego adiutanta — Kikitsasa.

Gen. Markos wysłał depeszę gratulacyjną do swych oddziałów na Peloponezie z okazji zdobycia szeregu ważnych miejscowości jak Gition, Egion i Kalamatis.

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU” będą przyjmowane tylko do dnia 10 marca rb. włącznie.

W obronie jedności robotniczej

Centralna Rada Związków Zawodowych ZSRR demaskuje rozbijaczy światowego ruchu zawodowego

MOSKWA PAP. — W ostatnich dniach, jak donosiła już prasa przybyli tu ze Stanów Zjednoczonych z ramienia sekretarza CIO — skarbnik James Carey i kierownik wydziału międzynarodowego Ross dla dokonania wymiany poglądów z Radą Centralną Radzieckich Związków Zawodowych na temat „planu Marshalla”.

Agencja TASS donosi, że narada ta odbywała się w przyjaznej atmosferze. W wyniku narady Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych wręczyła przedstawicielom CIO deklarację następującej treści:

„Zagraniczna prasa reakcyjna i niektórzy działacze związków zawodowych, przeważnie w Anglii i USA, wszczęli ostatnio szeroko zakrojoną kampanię w sprawie omówienia w organach wykonawczych Światowej Federacji Związków Zawodowych t. zw. „planu Marshalla”. Wrogowie międzynarodowej jedności klasy robotniczej wykorzystują tę sprawę dla wywołania zamieszania w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych, przagnając narazić na szwank jej całość.

Celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i wyjaśnienia stanowiska Radzieckich Związków Zawodowych wobec „planu Marshalla”, jak również ich stosunku do Światowej Federacji Związków Zawodowych, Centralna Rada Radzieckich Związków Zawodowych uważa za niezbędne złożenie poniższej deklaracji:

Centralna Rada Radzieckich Związków Zawodowych odrzuca kategorycznie, jako świadome oszczerstwo, twierdzenie, jakoby radzieckie związki zawodowe przeszkadzały lub miały zamiar przeszkadzać konfederacjom związków zawodowych, lub poszczególnym związkom w omawianiu „planu Marshalla”.

Rada Naczelna Radzieckich Związków Zawodowych zawsze uważała i uważa w dalszym ciągu, że każda narodowa organizacja zawodowa powinna mieć pełne prawo i możliwość swobodnego omawiania zagadnień politycznych, a w tej liczbie i kwestii „planu Marshalla” — jeżeli sądzi, że jest to konieczne. Każda organizacja związków zawodowych może wypowiadać się za tym planem lub przeciwko temu planowi i może powziąć w tej sprawie odpowiednią decyzję. Jeśli kto wierzy w dobroczynne skutki „planu Marshalla” — niech wierzy, jest to jego prawo. Co się tyczy Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych, to nie podziela ona tych złudzeń.

Radzieckie Związki Zawodowe zawsze u-

ważały za rzecz słuszną pomoc gospodarczą ze strony jednych krajów innym krajom, w szczególności zaś udzielanie kredytów zagranicznym celem poprawy sytuacji ekonomicznej tych krajów. Jednakże „plan Marshalla” nie ogranicza się bynajmniej do programu gospodarczego. Jak przyznano w referacie komitetu doradczego przy prezydencie USA do spraw pomocy państwom zagranicznym, nie można rozpatrywać interesów Stanów Zjednoczonych w Europie jedynie pod kątem widzenia czynników ekonomicznych. Mają one również charakter strategiczny i polityczny. Jak to już obecnie znane jest całemu światu, „plan Marshalla” stawia na porządku dziennym stworzenie pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych bloku militarnego - politycznego państw zachodnich, skierowanego przeciwko krajom wschodnio - europejskim.

Specyficzną cechą powstającego na podstawie „planu Marshalla” bloku jest umowa amerykańskich magnatów finansowych z magnatami niemieckimi Zagłębia Ruhry, którzy w przeciagu życia jednego zaledwie pokolenia narazili świat dwa razy na niszczącą wojnę. Zgodnie z „planem Marshalla” kraje zachodnio - europejskie powinny być gotowe za przykładem Grecji i Turcji do oddania do dyspozycji USA swych baz i portów strategicznych. Wynika z tego, że ta polityka ma na celu przekształcenie Europy zachodniej w odskocznię amerykańskich podżegaczy wojennych. Związać zakusy wobec suwerenności narodowej i niezależności krajów Europy zachodniej „plan Marshalla” narzuca im t. zw. mentalność amerykańską, co należy rozumieć jako dążenie do narzucenia narodom Europy swej hegemonii. W ten sposób reakcyjni amerykańscy pragną pozbawić narody Europy zachodniej prawa do swojego trybu życia i do swojej mentalności.

Nic więc dziwnego, że wielu przywódców ruchu zawodowego w krajach europejskich stanowczo protestuje przeciwko „planowi Marshalla”.

Reakcyjna i agresywna treść „planu Marshalla” kryje się pod zasłoną dymną antykomunizmu. Za przykładem zaciekłych reakcyjnych i faszystowskich niemieckich ekspansjonistów amerykańscy ukrywają pod maską antykomunizmu politykę zdławienia wolności narodowej i niezależności krajami europejskimi, politykę walki z demokracją i postępem.

Oto nasz pogląd na „plan Marshalla”. Co się tyczy kwestii omówienia „planu Marshalla” w Ionie Światowej Federacji Związków Zawodowych to Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych jest zdania, że „plan Marshalla” obejmuje dziedzinę stosunków państwowych - politycznych między Stanami Zjednoczonymi a różnymi krajami europejskimi. I zawiera także kwestie polityczne, w których rozstrzygnięciu każde państwo i każdy ośrodek ruchu zawodowego powinny mieć całkowitą wolność zgodną ze swą niezawisłością i suwerennością.

Skoro jednak w organach wykonawczych

Federacji nalega się na omówienie tej kwestii, to radzieckie związki zawodowe powinny szanować zdanie innych należących do Federacji organizacji i Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych deklaruje swą zgodę na to, by w organach wykonawczych Federacji omówiono w najbliższym czasie kwestie „planu Marshalla” wniesioną przez CIO w Stanach Zjednoczonych i przez Radę Naczelną brytyjskich związków zawodowych. W świetle powyższych wywodów jasne jest że „plan Marshalla” nie może w żadnym wypadku stanowić przyczyny rozbicia światowego ruchu zawodowego albowiem każda narodowa organizacja związków zawodowych powinna cieszyć się całkowitą swobodą w określaniu swego stanowiska wobec tego planu.

Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych uważa, że światowa jedność klasy robotniczej znajduje wyraz w Światowej Federacji Związków Zawodowych, które są bezpartijnymi organizacjami robotników, mającymi na celu polepszenie stopy życiowej klasy robotniczej. To też radzieckie związki zawodowe sądzą, że nie wolno przekształcać związków zawodowych będących organizacjami politycznymi w arenę gry politycznej i machinę cji politycznych.

Nie wolno zabraniać związkom zawodowym by głosowały na laburzystów lub komunistów w Anglii, na republikanów lub demokratów w USA, na katolików lub komunistów we Francji lub we Włoszech — nie narażając na ryzyko jedności ruchu zawodowego.

Ośrodek ruchu zawodowego w każdym kraju może mieć w tych sprawach swe własne zdanie i wolno mu powziąć odpowiednią decyzję.

W świetle powyższych wywodów wydaje się nam nieuzasadnionym stanowisko Rady Naczelnej Brytyjskich Związków Zawodowych w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji związków zawodowych z pominięciem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych uważa, że taka akcja separatystyczna może narazić na szwank Światową Federację Związków Zawodowych i niewątpliwie będzie wykorzystana przez wrogów klasy robotniczej.

Co się tyczy omówienia kwestii „planu Marshalla” to Radzieckie Związki Zawodowe sądzą, że byłoby rzeczą bardziej demokratyczną przeprowadzenie wymiany zdań między związkami zawodowymi na temat „planu Marshalla” w komitecie wykonawczym Światowej Federacji Związków Zawodowych, gdzie punkt widzenia poszczególnych związków zawodowych będzie przedstawiony w pełniejszy sposób, przy czym zrozumiałe jest, że Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych zgadza się na dowolny termin zwołania komitetu wykonawczego — oto punkt widzenia Radzieckich Związków Zawodowych.”

Plan gospodarczy na r. 1948

Projekt rządowy narodowego planu gospodarczego na rok 1948, który będzie przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu sejmowej komisji planu gospodarczego przewiduje:

1. Wzrost produkcji przemysłowej o 23 procent.
 2. Wzrost produkcji roślinnej — o 25 procent, produkcji zwierzęcej — o 10 proc.
- Wydobycie węgla osiągnie 67,5 miliona ton. Produkcja energii elektrycznej wyniesie 7,5 miliarda KWH. Produkcja żelaza — 1,075 tysięcy ton. Przemysł metalowy dostarczy: 3400 obrabiarzy, 247 parowozów, 13 tysięcy wagonów

towarowych, 1200 ciągników, 3 tysiące motocykli, 100 tysięcy rowerów.

Przemysł chemiczny dostarczy: 529 tysięcy ton nawozów sztucznych.

Przemysł włókienniczy osiągnie przedwojenny poziom produkcji tkanin wełnianych, da 448 procent przedwojennej produkcji tkanin lnianych i 110 procent — tkanin jedwabnych.

Papiernie dostarczą 200 tysięcy ton papieru. Monopole dadzą 13 miliardów sztuk papierosów, 197 tysięcy skrzyń zapalek, 100 milionów litrów spirytusu.

Rozpoczniemy produkcję parowozów Diesla, samochodów ciężarowych, silników spalinowych, zgrzeblarek do bawelny, domków prefabrykowanych.

W dziedzinie rolnictwa: ZLIKWIDUJEMY 800 TYSIĘCY HEKTARÓW ODŁOGÓW, zapatry się rolnictwo w maszyny wartości 1 miliardów zł.

Porty morskie przeladują 19 milionów ton.

Polska-Rumunia

(Dalszy ciąg ze str. 1-e)

Interpretacja jej słów jest fałszywa: oświadczyła bowiem, że naród rumuński nie zatrzyma się na drodze postępu dlatego tylko, że kołom imperialistycznym nie podoba się obecny ustrój Rumunii, oparty na wolności i niezawisłości tego kraju i na poszanowaniu wolności i niezawisłości innych narodów.

P. Pauker udzieliła również obszernej odpowiedzi na pytania dotyczące zjednoczenia rumuńskiej klasy robotniczej w jednolitej partii robotniczej.

— Klasa robotnicza jest jedna: oświadczyła min. Pauker — i w interesie jej leży jedność, a nie rozbięcie. Zjednoczenie partii

„SPOŁEM” — ZAKŁADY NAPRAWCZE Łódź Radogoszcz, ul. Liściasta Nr 17 zakupia

ŻELIWIAK

w dobrym stanie o średnicy światła po wymiarowaniu od 500 mm do 600 mm.

Oferty i informacje kierować: „Społem” Zakłady Naprawcze Łódź-Radogoszcz Liściasta 17, tel. 149-10. 1477k

robotniczych w Rumunii jest na drodze rozwoju klasy robotniczej naszego kraju krokiem doniosłym. Mamy liczne dowody, że sukces nasz spotkał się z należyтым zrozumieniem i pozytywnym oddźwiękiem wśród klasy robotniczej innych krajów. Nie uchodził naszej uwadze również fakt, że dla pewnych kół zjednoczenie rumuńskiej klasy robotniczej jest silnym ciosem: było ono ciosem dla imperialistów, którzy liczą na rozdźwięk w klasie robotniczej i dla prawicowych socjal-demokratów, którzy postawili sobie za zadanie rozbijanie jedności klasy robotniczej.

Przyjęcie u Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. — Dnia 28 bm. premier Józef Cyrankiewicz wraz z małżonką podejmował śniadaniem premiera rządu rumuńskiego dr. Petru Grozę, któremu towarzyszyła jego córka oraz dyrektor gabinetu T. Buhescu i dyrektor ceremoniału S. Mladin. Premierowi Cyrankiewiczowi towarzyszyli: wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman i ambasador RP w Rumunii dr. Szymański.

Na szpaltach prasy

Demokracja zwycięska

„Robotnik” omawia to kryzysu rządowego, podkreślając całkowite zwycięstwo Frontu Narodowego. W artykule wstępnym czytamy między innymi:

Komitety Akcji Frontu Narodowego, które w ciągu dwudziestu czterech godzin pokryły gęstą siecią cały kraj, stanowiły przekonujący dowód, że demokracja ludowa tkwi głęboko w masach społeczeństwa czechosłowackiego. W obliczu takich faktów wynik ostrej polityki społecznej, nie mógł budzić wątpliwości.

Propaganda amerykańska usiłowała „podnieść na duchu” elementy prawicowe. Jednakże reakcja poniosła szybką i całkowitą klęskę.

Według dokumentów i opisu wypadków, podanych przez „Robotnika”, również i pra-

wica partii socjaldemokratycznej musiała ustąpić wobec słusznej platformy lewicy socjalistycznej.

Szybki triumf demokracji czechosłowackiej nie był jednak dziełem przypadku ani nie nastąpił samorzutnie. Obóz demokratyczny zdał znakomicie egzamin dojrzałości politycznej. On to bowiem w ciągu dwóch lat wykuwał broń dzisiejszego zwycięstwa. Zasluga tego obozu polega na tym, że nauczony gorzkim doświadczeniem lat międzywojennych, nie zadowolili się gwarancją demokracji formalnej, lecz stworzył dla niej bazę społeczną i polityczną, odbierając środki walki burżuazji i ubrajając ideowo i fizycznie masy ludowe. Dzięki temu czechosłowacka demokracja parlamentarna stała się narzędziem obrony interesów ludowych, a nie środkiem panowania klas posiadających.

BEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN



— Władca prawowitnych i słońce wszechświata, nasz wielki emir, niechaj będzie nad nim błogosławieństwo Allacha, raczył osądzić, że jeśli kozę wziął do siebie Allach, to według sprawiedliwości skóra należy do namiestnika Allacha na ziemi, t. zn. do wielkiego emira, wobec czego należy ściągnąć z kozy skórę, wysuszyć ją, wyprawić, przynieść do pałacu i zdać w skarbowość.

Bracia z przerażeniem spojrzeli na siebie, w tłumie przebiegł lekki szmer. Bachtiar zaś mówił dalej głośno i wyraźnie:

— Ponadto należy pobrać od powodów opłatę sądową w wysokości dwu-

stu tangów, opłatę pałacową w wysokości stu pięćdziesięciu tangów oraz ofiarę na budowę meczetów i — wszystko to należy pobrać natychmiast w gotówce, ubranju lub w innym majątku.

I nie zdążył jeszcze skończyć, gdy strażnicy na znak Astenbeka rzucili się do braci, rozwiązali ich paski, wyrócili kieszenie, zerwali chałaty, ściągnęli buty i wyrzucili ich precz, bosych i nawpół gołych.

Wszystko to odbyło się w mgnieniu oka.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku poruszył się chór nadwornych mędrców

i poetów i rozpoczęło się sławienie różnymi głosy.

— O, mądry emir! o najmądrzejszy spośród mądrych, umądrzony mądrością mądrych, o ponad mądrych mądry emir!!!

Wykrzykiwali tak długo, wyciągając szyję w kierunku tronu, a każdy starał się, aby emir odróżnił głos jego od wszystkich innych głosów. A prości ludzie, którzy stali ściśnieni obok pomostu z żalem patrzyli na braci.

— Macie więc — zauważył Chodza Nasredin, zwracając się do nieszczęśliwych, którzy lamentowali jeden w objęciach drugiego. — Jednakże nie na próżno siedzieliście sześć tygodni na placu. Doczekaliście się sprawiedliwego i wielce miłosiernego wyroku, gdyż wiadomo wam, że w całym świecie nie ma nikogo, kto byłby mądrzejszy i bardziej miłosierny od naszego emira, a jeśli ktoś w to wątpi, — i ogarnął wzrokiem swoich sąsiadów w tłumie, — to natychmiast można zawołać strażę i oni oddadzą niegodziwca w ręce katów, dla któ-

rych drobnością jest wyjaśnić człowiekowi całą zgubność jego poglądów.

— Idźcie w pokoju do domu, bracia! Jeśli wam zdarzy się jeszcze kiedyś spór o kurę, przyjdźcie raz jeszcze na emirski sąd, ale nie zapomnijcie przedtem sprzedać swoje domy, winnice i pola, gdyż w innym wypadku nie będziecie mogli uiścić opłat, a tym samym przyniesiecie stratę skarbowi emira. Na wet myśl o tym powinna być straszna dla każdego wiernego obywatela.

— O, lepiejbyśmy umarli razem z naszą kozą! — zawołał, bracia, roniąc wielkie łzy.

— Czy wy myślicie, że w niebie mało takich durków — odpowiedział Chodza Nasredin. — Ludzie godni zaufania mówili mi, że obecnie piekło i raj zapełnione są po brzegi głupcami i więcej nikogo się nie wpuszcza. Przepowiadam wam bracia, nieśmiertelność, a odejdźcie stąd jak najprędzej, dlatego że strażnicy zaczęli już spoglądać w naszą stronę, a ja nie mogę tak jak wy, na nieśmiertelność liczyć.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Od karpia „z wody” do patefonu, od żarówki(!) do garnituru, od znaczka pocztowego do łóżka rodzinnego



Ładne urządzenie wnętrza, wielki asortyment towarów, niskie ceny, uprzejma ekspedycja, nastawiona na możliwie najlepsze obsłużenie klienta, sprawiają, iż oba Domy Towarowe — począwszy od dnia otwarcia — znajdują się stale w stanie obłożenia.

Tydzień temu otwarto w Łodzi dwa wielkie Powszechne Domy Towarowe. Domy te, wypełnione od parteru po trzecie piętro najrozmaitszymi artykułami handlowymi, udostępniają klientom bogaty wybór różnych rzeczy po nisko kalkulowanych cenach.

Otwarcia łódzkich Powszechnych Domów Towarowych dokonał wiceminister Handlu i Przemysłu, Szary, w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Czekaj, tatka, latka...



Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie (w) zastanawia się nad wyborem siedziby na najbliższą sesję Zgromadzenia Generalnego O.N.Z. Choć może wistli to kłopot, siedziba na pewno się znajdzie, czy znajdzie się jednak trochę dobrej woli w rządzie W. Brytanii czy U.S.A., by respektować decyzje O.N.Z.? Sprawa Palestyny daje na to odpowiedź przeczącą...

Czang-Kai-SZEK



Według ostatnich doniesień Departament Stanu U.S.A. nosi się z zamiarem udzielenia rządowi kuomintangowskiemu — oprócz dotychczasowej ciągłej pomocy w sprzęcie wojennym — dodatkowego „wsparcia” pieniężnego w kwocie 570 mil. dolarów. Nic dziwnego, Departament Stanu Stanów „staje na głowie”, aby Czang-Kai-Szecka postawić „na nogi”... Nie pomagają jednak pożyczki. Armia Ludowa Chin zadaje wciąż nowe porażki wojskom Czang-Kai-Szecka.

Cacy, cacy, „Partia Pracy”...



„Co głowa to rozum” — powiada przysłowie. Sir Stafford Cripps posiada „głowę ministerialną”, więc wymyślił „najlepszy sposób” na kryzys gospodarczy w Anglii: — ZAMROŻENIE PŁAC ROBOTNICZYCH. Dziwno, że członkowi rządu „Partii Pracy” nie przyszłi do głowy pomysł „nieco demokratyczniejszy: USTALENIE GRANIC ZYSKU I GROMADZENIA WIELKIEGO KAPITAŁU?”

Śladem Mussoliniego



Premier włoski de Gasperi wygłosił w Taranto mowę, w której zaatakował partię demokratyczną, grożąc im „wojną domową”. W związku z tym oświadczeniem nie ma już żadnych wątpliwości co do celu, w jakim zostały powołane przez de Gasperi’ego „pomocnicze” oddziały policji: są to wyborcze bojówki faszystowskie!

Ku czci Waszyngtona?



Niedawno minęła rocznica urodzin amerykańskiego bojownika o wolność i demokrację — Jerzego Waszyngtona. Jeżeli chodzi o sfery rządowe Stanów Zjednoczonych, dołożyły one z pewnością starań, aby rocznica ta nie przeszła bez echa. Bez echa salw z działań amerykańskich do walczących o wolność Greków... Waszyngton, gdyby żył, wezwałby naród do walki z polityką Trumana.

LITERATURA *z życia*

Igor Sikirycki

W G A J O W C E

[Fragment powieści p.t. „Przeprawa przez ciemność”]

Pod koniec października, nawet tu w gajówce, deszcz dawał się we znaki. Stary Kolda z początku próbował zalatać część dachu zerwaną pociekami, ale czy to, że słoma nie bardzo chciała się trzymać na popłupanych gontach, czy też, że siły go zawiodły, wycofał się, nie bez żalu i chodząc z kąta w kąt coraz bardziej markotny.

Najdłużej jednak przesiadywał w tej izbie, gdzie była podłoga. Zresztą było tu najsuchiej, bo i woda wsiąkała przez szpary i kawałek szyby zasłaniał okno.

Siedział więc Kolda na jedynym w izbie zdyżu, spletał dłońe wsparte o kolana, grzbiet garbił jak kocur i spod przymkniętych powiek wędrował w deszczowy półmrok. Twarz jego zamierała wtedy w kamiennym skupieniu. Wydawać by się mogło, że w tych nuciących długich okresach wszelkie sprawy ziemskie są mu obce, że zapominał całkiem o tych pięciu rannych chłopcach na wiązki wilgotnego siana, że świszczący oddech tego smaracza z przestreloną pierśią, gubi mu się w nagłych porывach wiatru. Nawet kto wie, może i o tym zapomniał, że jeśli jego syn nie wróci z obiecany zarcem, to ci tu ranni pochodną z głodu jak szczyry w studni.

Tak myślał Sama, obrzym wtulony w kąt izby między piecem a ścianą, trzymając na pierśi brudną kukłę przestrelonej ręki.

Tak myślał Lewy, błękitnooki wyrostek z urwanym uchem, leżąc u stóp Samy z dolną wargą zmiadzoną zębami. Pręt był najbardziej głodny i poza zarcem, o którym nawet dziura w plecach nie pozwalała mu zapomnieć, żaden problem nie mógł go wzruszyć.

Leżał na brzuchu nerwowo wsłuchany w ciekawie kropel wody.

Dwaj pozostali nie mogli myśleć. Ten, który zerwał się w tej chwili, unosząc głowę zamkniętą w strzępy zakrwawionego płótna, wykonał ruch podobny do człowieka trafionego w biegu pociskiem.

Zanim zdążył się unieść, kolana ugięły się pod nim i całym ciężarem bezwładnego ciała runął do stóp Samy.

Powtarzają się tu w ciągu dnia tak często, że zanim leżący zakończył swój krzyk podobny do wycia: Kara...a...a...bin, kara...a... — Kolda milcząc podniósł się z zdyżu, wygrzebał z siana kij i delikatnie, jak dziecku łaskę, włożył go w wyciągniętą dłoń wyjącego. Poekultkowało. Chłopak ucichł nagle. Zaciśniętą tylko kurczowo palce na kij, jakby broniąc go przed niewidzialną siłą.

Sama, korzystając z tego, że stary zatrzymał się kolo nich, poprosił szeptem:

— Kolda, daj zapalić...

Zdawał sobie sprawę z tego, że przecież stary nie ma już od wczoraj odrobiny tytoniu i sam nawet przestał żuć ustnik wygasłej fajki. A jednak prosił, jakby sycąc swoje obrzytę mie płuca samym brzmieniem słowa: „palić”.

Tym razem jednak, Kolda cofnął się w kierunku okna, ukląkł przy zdyżu i na otwartą dłoń zaczął zsympać tytoniowe paprochy ze skórzanego mieszka. Było tego tak niewiele, że jeden nieostrożny wydech mógł wszystko rozwiać. Doprowadziwszy dzieło do końca, skrzył cieniutką tułkę, co w zestawieniu z jego drżącymi palcami wydawało się niepraw-

dopodobieństwem i nie zaklejąc jej, zbliżył się do Samy. Ten zaś rozjaśnił twarz uśmiechem pełnej smutnej wdzięczności i wymownym gestem ręki i warg poprosił o zaklejenie papierosa. Stary jakby się wachał przez chwilę, a potem w nagłej decyzji powiódł językiem po brzegu bibułki i wetknął papierosa w rozchylone wargi Samy.

Zanim podał mu ognia złamał dwie zapalki, aż wreszcie schylił trzecią na wysokość twarzy siedzącego pod ścianą.

W tym nikłym świetle widać było, jak Sar na wciągnął do płuc chwał powietrza, jak cienki papieros skrótł się prawie o połowę i zapalka zgasła.

Wszystkim wydało się nagle, że wraz z nią dopalił się ten zły dzień pełen chorych myśli.

Mrok zgęstniał niemal nagle. Przyszła noc chłodna i mokra.

Ten postrzelony, rzucił się w ścianę jak ryba na piasku, wykrzykując oderwane wyrazy, lub tylko sylaby.

Sama postanowił, tak z nudów, doszukiwać się w krzykach jakiegoś sensu, ale gorączka i jemu ścisnęła skroń. Zasnął.

Dnia, kiedy drzwi pchnięte mocno rozwarły się nagle i w progu stanął ubłocony

Grzegorz Timofiejew

Pochwała broni ojczystej

(Z wierszy wojennych)

Jeżeli broń pochwyłysz w ręce,
to jakbyś śmierć z miłością spleł.
Bo odtąd kochasz jakoś więcej
zwyczajny dzień i ludzki trud.

W drewnianej kolbie pachnie dotąd
wilnianych puszczy żywiczny pot
i leci kula jak tęsknota
porwany ptak na szybki lot.

Karabin, jeśli trwa u nogi,
jest jakby pewna żerdź u chat,
gdy przysłała jasne progi,
aby nie mącił szczęścia wiatr.

A kiedy porwiesz broń do oka,
i krew gorąca krzyknie „pali”,
owinie złotym Cię obłokiem
zwyćskli strzał i kłasnę dal.

Bądź pochwalona, wierna broni,
tyś jest jak sztandar wolnych lat,
bo tylko ten Cię trzyma w dłoń,
którego nie zgnił ciętar krat.

Tyś jest jak symbol i odznaka,
o tobie śpiewa tęskna pierś...
I słyszę twój żołnierski nakaz,
by iść po wolność, albo śmierć...

Igor Sikirycki

Kołysanka leśna

Czas już zasnąć, towarzysze,
Skryć pod brwiami iskry gwiazd...
Krzywym piórem księżyc pisze
Białe listy do naszych miast.

Posrzeloną w konar sosnę
Wiatr skrzydłami miękko objął,
A pod nieba rdzawym mostem,
Jak prom, sunie szklany obłok...

Czas już zasnąć, towarzysze,
Skryć pod brwiami iskry gwiazd...
Krzywym piórem księżyc pisze
Białe listy do naszych miast.

Z tomu wierszy „Kołysanka Leśna”.

Martwym płakiem spadła szyszka
Na zmierzwiłną wrzosów wełnę...
W skrzyple sosny cisza przyska
I znów oczy lasu pełne.

Zanim świtu ostry powiew
Znów wystruga kształty pniom,
Czyjeś ręce nad wierzchołkiem
Wzniosł cichy, senny dom.

Leonid Korobow

Panienska z za Wisły

(Fragment z książki p.t. „Partyzanci”)

Nikt nie mógł powiedzieć, kim była ta legendarna polska dziewczyna, ale z kimkolwiek rozmawiałem o partyzantce w Polsce, każdy bezwzględnie opowiadał mi o „Paniensce z za Wisły”, komendantce partyzanckiego oddziału. Miałem już w moim notatniku kilka następujących uwag:

„Panienska z za Wisły”. Nikt nie może powiedzieć, kiedy uformował się jej oddział. Jej dni utrzymują, że sformowała go ona sama, drudzy mówią, że powstał w ubiegłym roku na jesieni nad Wisłą. Składa się on z 200-tu konnych żołnierzy. Konie mają wybrane, a żołnierze uzbrojeni są prawie wszyscy w pespe i karabiny.”

„Panienska z za Wisły”. Polska dziewczyna mści się na Niemcach. W r. 1939 podczas wojny polsko - niemieckiej zabiła jej ojca. Dziewczyna schowała się na wsi. Niemieckie władze obiecały jej darować życie, ale znikła bez śladu.”

„Panienska z za Wisły”. W Warszawie na balu, który wydał Niemcy, tańczyła walca ja kaś przesłonna dziewczyna — Polka. Podczas bankietu zostali zatruci dwaj generałowie i pewien bardzo wysoki urzędnik. Przypisuje się to „Paniensce z za Wisły”.

Coraz więcej gromadzi się notatek o tej dziwnej postaci. Opowiadają:

„Panienska z za Wisły” istnieje naprawdę. Pewnego razu nocowaliśmy w bilgorajskich leśn. Wiosna była zimna i w taborze palili się ogniska. Wszyscy spalili. Nagle obudziliśmy się i zobaczyłem, że jacyś nie wiadomo skąd nadeszli oficerowie podsycają ogniska i doprowadzają do jednego z nich młodą pannę. Inni oficerowie rozstawiali w pobliżu namiot. Pod drzewami rżaly przywiązane konie. Tabor przebudził się i ludzie zaczęli wypytywać oficerów, kim są i skąd się tu wzięli. Wszystko to podobne było do snu. Przy ognisku siedziała młoda dziewczyna; w rękę trzymała szpicrutę, buty miała ubłocone. Dziewczyna siedziała w milczeniu. — Kimże jesteście? — spytałem wreszcie, opamiętawszy się jednego z oficerów. — I skąd o tak późnej porze jesteście w lesie?

— Partyzantami jesteśmy, dziadku — odparł. — Odpłacamy Niemcom za Polskę. A to — wskazał dziewczynę. — „Panienska z za Wisły”.

— Ładna historia! — powiedziałem. Przyszedłem się, że już nieraz słyszałem o tej „Paniensce z za Wisły”. Wiadomości rozcho- dzą się daleko! Pod Krakowem opowiadano nam, że jej oddział spalił siedem niemieckich majątków, że wdarł się na stację i wysadził w powietrze pompę dla lokomotywy, zawiad- nął pociągami i także go spalił. Widzieliśmy

jej robotę! Na jednej z dróg, które przeszliśmy, leżało 12 spalonych ciężarówek, a w sąsiedniej wsi powiedziano nam że to sprawa rąk „Panienski z za Wisły”.

Tymczasem „Panienska z za Wisły” ogrzała się przy ognisku i weszła do siebie oficera z siwymi włosami. Podbiegł do niej, coś mu powiedziała, oficer wessał kogoś, nadbiegło dwóch żołnierzy i wkrótce przy ognisku zjawili się mięso, kartofle i cebula. Przybyli zaczęli gotować obiad... Gdy był gotowy „Panienska” oderwała oczy od ognia i przeciągnęła się, jakby nie spała siedem nocy. Jeden z oficerów przyniósł wiadro wody. Dziewczyna zdjęła futrzaną kurtkę, czapkę i zaczęła się myć. Chłapała się w wodzie jak kaczką, a potem obtarła się białym ręcznikiem. Przez ten czas kucharze nakryli jeden z naszych wozów obrusem i rozstawili jedzenie. „Panienska” i dziesięciu oficerów jedli stojąc przy wozie. Zjadłszy, położyli się spać; panienska w namiocie.

Tabor znów ucichł. Nie mogłem usnąć i rozgadałem się z jednym z żołnierzy. Opowie- dzał mi o ich sprawach. Nie wiedział, kim jest „Panienska”, a oficerowie o tym nie mówili. Ale cały oddział wie, że dziewczyna nie nawidzi Niemców. Komenderuje konnymi jak stary dowódca i napada na Niemców, gdy się tego najmniej spodziewają. Żołnierz ten przyszedł do oddziału z wiosną bieżącego roku, gdy przy „panience” zebrało się już kilku oficerów. Przyjechali do tego lasu dlatego, że Niemcy zaczęli oddział tropić, zabijawszy w ostatniej bitwie czterech żołnierzy.

O świcie, gdy w oddziale wszyscy jeszcze spalili, tabor odjechał. Obawialiśmy się, aby

Izbę pokryły sinawe kłęby machorkowego dymu.

Ranni oddychali ciężko. Wtedy Kolda zawołał:

— No, dzikusy, jazda stąd, bo się moje orly poduszają. Nakopiliście tak, że siekierę można powiesić. Jazda do kuchni, obierać kartofle, no, przódze!

Wyszli prawie wszyscy, zabierając broń do czyszczenia. Zostali tylko trzej: Sep, Klin i Rudy.

Ten ostatni zamknął drzwi za wychodzący mi i wróciwszy zajął miejsce obok siedzących na podłodze. Sama nie mógł wytrzymać i zaczął pierwszy:

— No, jak poszło? — rzucił pytanie.

— Jak po masle — odparł Sep.

— Pod łęgami zerwaliśmy mostek i cały skład z benzyną poszedł...

— Lokomotywa machnęła koźlą i z nasy- pu w drzazgi — dorzucił Rudy.

— Jak konwój? Strzelali? — pytał Sama dalej.

— A strzelali... — tylko, że ciemno było, jak u murzyna... a my bokiem przez brzozi- ny i przeleżem przez młyn.

— A jak tam Pardus?

— Jak to Pardus — równy chłop. Dał nam zdrowo popić... ta słonina to też od niego i jak zawsze — skrzynkę amunicji...

— Acha, prawda. Zośka pytała o ciebie. Powiedziałem, że siedzisz w Lublinie.

— Czegoś bujał — przerwał Sama marko- tnie.

Teraz wtrącił się dotychczas milczący Klin.

— A co, może miał jej powiedzieć, gdzie siedzisz? — Dziewucha się do niego pali, że gotowa tu przybiec w nocy.

— A mogłaby — dodał strofowany z westchnieniem.

— Już mam tego święta dosyć. Przez tego Zadziorę myślałem, że się wścieknę — wskazał na leżącego z zawiązaną głową.

— Słuchaj, — pytał Sep, — czy on jałd przez ten czas, jak nas nie było?

Sarna nie mógł sobie przypomnieć, więc dla pewności powiedział, że nie.

W ciszy, która powstała nagle, Klin ukląkł obok Zadziora i ujął go za nadgarstek. Rękę cofnął jak oparzony i ze spokojem powie- dzał:

— Nie martwcie się o niego. Już dawno sztywny.

Z za ślany, z kuchni dobiegał gwar bez- troskich głosów, przerywany wybuchami śmiechu. Na dworze ktoś rąbał drzewo. W matematycznie równych odstępach czasu, pa- dęły uderzenia siekiery.

Któryś z chłopców śpiewał za oknem:

— A jak zobaczysz ciotkę mą,
To jej się klanaj...

Ci, tu w izbie, siedzieli milcząc, jakby w oczekiwaniu na wybuch pocisku.

Przez okno wpadł do izby nieśmiały promień słońca. Przeszył na wylot czerwone ucho Rudego i wycofał się nagle, jak człowiek, który wszedł nie do swego mieszkania.

— Chodźmy — rzekł cicho Sep. — Ty, Rudy, przynieś łopatę.

Niemcy, przesładowując oddział „Panienski” nie natrafili na nas. Ale komendantka była spoko- jna, mocno spała, a przed jej namiotem chodziła warta...

Wszystko to opowiedział mi stary chłop polski.

Przejeżdżający przez teren zajęty przez dywizję Piotrowicza zwiadowcy polskich oddziałów partyzanckich opowiadali co nastę- puje: „Niemiełsiśmy dziś szczęście. „Panienska z za Wisły” ściągnęła mnóstwo Niemców w re- jon wyznaczony przez nas do wysadzenia w powietrze, bo był tam most. Dnia poprzednie- go przeprowadziła tam wielką bitwę i znikła jak kamień w wodzie! „Panienskę” bardzo sza- nujemy, lud ją kocha i pomaga nam, gdzie mo- żna. Jak wicher hula nasza „Panienska” po Polsce!

Coraz więcej mnożyło się o niej opowieści. Jeden z łączności Polskiej Partyzantki przy- jechawszy do sztabu naszej dywizji powie- dzał:

— Dziś w nocy była u nas w oddziale „Pa- nienska”. Poprowadziła swój oddział pod War- szawę.

Innego razu poznałem się z pewnym księ- dzem.

— Wypowiadała się u mnie i poprosiła o błogosławieństwo.

Ale nigdy nie widziałem żadnego żołnierza z oddziału tajemniczej „Panienski”. Opowie- ści rozprzestrzeniły się po Polsce, a małowa- ła się w nich nowa Joanna d'Arc. Niekiedy za- czynano mi się wydawać, że osoba ta w ogóle nie istnieje, a lud po prostu wymyślił ją so- bie, jak to często podczas wojen bywa.

przełożyła Zofia Petersowa

Stefan Stefański

Tajemnica Leokadii Zajczyk

Euzebiusz Zajczyk stał przed lustrem, przy mierzącą nową koszulę, i mruczał wztuszo-ny:

— I któżby pomyślał: moja Łodzka, ta wie- cznie nadszana Łodzka, która od dnia ślubu po- sepnie podgrymasza, że jestem ciapa i sa- landula, i wymawia — pocóż ja nieszczęsna, za ciebie, lajdaku, wychodziłam — ta oto po- chmurna Łodzka dzisiaj, w dwunastym roku małżeństwa, potrafiła mi pięknie uściścić i powiedzieć: nie będziesz, Zebek, chodził jak Łazarz, kupiłam ci nową koszulę... Bardzo to ładnie z jej strony i chociaż kobiety są za- gadkami, Łodzka, znaczy się, bardzo mnie ko- cha...

Nazajutrz Zajczyk miał okazję do jeszcze większego rozrzewnienia.

— Na — rzekła z uśmiechem Leokadia Zaj- czykowa — na, mężusiu, nowe skarpetki bo- nóżki ci się pocą i pięty sobie poprzecierają...

Euzebiusz był rozpromieniony. Mówi — rozmyślał — że małżeństwo zabija miłość, a tu proszę bardzo, wręcz odwrotnie: stara miłość nie rdzewieje. Tym niemniej, gdy w ciągu na- stępnego dnia został obdarowany przez żonę kolejno — bawelnianymi szelkami w paruki i rypowym krawatem w rzucik, do serca Zaj- czykowego — prócz miłego wzruszenia wkra- dli się niemily zgola niepokój:

— Ej, — zaczął się zastanawiać — co się, u licha tej babie stało? Cóż ona taka czuła? Nigdy mi w ciągu dwunastu lat nie na imie- niny nie ofiarowała, a teraz prezenty po dzień- wali. Coś wygląda na to, że chce mnie, cho- tegera, gwaltiem, zblatować. Ale w jakim celu? A może...

Straszliwe podejrzenie opanowało umysł Euzebiusza. Postanowił żonę pilnie obserwo- wać. Co mu się rzuciło odrazu w oczy — to fakt, iż Leokadia ubiera się jakoś starannie. Nowe pończoszki, nowa sukienka...

Najgorzej było z inwigilacją w godzinach przedpołudniowych. Zajęty w biurze nie mógł Zajczyk sprawdzić osobiście, co w tym cza- sie porabia jego żona. Uciekał się tedy do zdo- bywaną wiadomości od najlepszego informa- tora domowego — dozorczy.

— Panie Pletrzak — zagadywał dyplomaty- cznie czyli podstępnie — nie widział pan przy- padkiem pewnego młodego mężczyzny? Pan rozumie, kuzyn, miał być dziś u zony...

— Może i był — przypomniał sobie Ple- trzak — ale żony pańskiej nie było.

— Nie było żony? — zdumiewał się Zaj- czyk. — Jakże to?

— Ano zwyczajnie. Jej teraz nigdy w do- mu nie ma. Wychodzi. Zaraz jak pan pójdzie do roboty. No, i nie wraca bardzo długo...

Odpowiedź dozorczy wyjaśniła wszystko Zajczykowi:

— LEOKADIA MA KOCHANKA NA MIE- SCIE — zdecydował, zgrzytając zębami. Zde- cydował również nie przyjmować od niewier- nej żadnych prezentów. Ta ostatnia decyzja była zresztą zbędna, gdyż Zajczykowa nie kwapiła się wcale z obdarowywaniem męża. Ba, opuściła się nawet znacznie w gospodar- stwie domowym, gotując Euzebiuszowi bardzo lichutkie obiady.

A. Czechow

Z pamiętnika pewnej dziewczicy

13 października. Nadszedł wreszcie i mój dzień. Patrząc i oczom swoim nie wierzę. Przed moimi oknami przechadza się tam i z powrotem wysoki, przystojny brunet, z głębo- kimi czarnymi oczami. Wąsy — wspaniałe. Chodzi już piąty dzień. Od wczesnego ranka do późnej nocy i wciąż na nasze okna spojła- da. Udaje, że nie zwracam uwagi.

15-go. Dzisiaj z samego rana ulewa, a on, biedaczek, chodzi. W nagrodę zrobiłam do niego oczko i posłałam mu ręką pocałunek. Odpowiedział zabójczym uśmiechem. Kim on jest? Siostra Waria mówi, że jest w niej za- kochany i dla niej moknie na deszczu. Jaka ona dziecinna! Czyż brunet może kochać bru- netkę? Mama kazała nam ładnie się ubierać i siedzieć przy oknach. „Może być, że jest to złodziej jakiś, a może i przyzwoity pan” — po- wiedziała.

Złodziej?! Głupiaś ty, mamol!

16-go. Waria mówi, że ja jej życie zatru- wam. Ja jestem winna, że on kocha mnie, a nie ja. Przypadkowo opuściłam mu na tro- tuar karteczkę. O, obłudnik! Napisał kredą na swoim rękawie: „Później”. A potem chodził, chodził i napisał na bramie. „Nie mam nic przeciwko temu, ale później”. Napisał kredą i szybko starł. Czemu się tak serce tucze?

17-go Waria uderzyła mnie łokciem o pierś. Podła, ohydna zazdrośnica. Dzisiaj zatrzymał policjanta i długo coś mu tłumaczył, pokazu- jąc na nasze okna. Intrygę knuje! Przekupuje chyba... Tyrant i despot! z was mężczyźni, ale jakże jesteście przebiegli i wspaniali!

18-go. Dziś w nocy po długiej nieobecności przyjechał brat Sierioża. Ledwo się położył do łóżka, a już wezwali go do komisariatu.

19-go. Gdzieś! Ohydal! Okazuje się, że on przez te dwanaście dni śledził brata Sieriożę, który zdefraudował czyjeś tam pieniądze i ukrył się.

Dzisiaj napisał na bramie: „Jestem wolny i mogę”. Bydła! Pokazałam mu język.

Pewnego dnia obiadu w ogóle nie było, a gdy głodny i zirytowany Zajczyk zrobił z te- go powodu awanturę, zmieszana Leokadia rze- kła nieśmiało:

— Słuchaj, Zebek, ja ci muszę coś wyznać.

— Przede wszystkim nie: Zebek — oświad- czył chłodno Zajczyk, przypominając sobie z- kina sceny „odnośnie” zdrady małżeńskiej — tylko: panie Euzebiuszu, a po drugie — ja- wiem wszystko. Pani chce się zapewne, uspra- wiedliwić?

— Tak — westchnęła Leokadia — Widzisz, mój drogi, nie ja jedna...

— Pięknie mi tłumaczenie! — przerwał z o- burzeniem Euzebiusz. — „Nie ja jedna”. A cóż- mnie obchodzi, że i inne się lajdaczki?

Zajczykowa oblała się ceglasytym rumień- cem.

— Mógłbyś używać — zauważyła — tro- chę mniej dosadnych wyrazów. Ostatecznie miałam na celu tylko nasze dobro: tobie brak- koszuli, mnie brak sukienki, a tu taka okazja...

— Okazja! — zawył jak woriał Euzebiusz. — Ona to nazywa „okazją”? Nie, doprawdy, wściek się można! Kobięto, czyż ty postradała- zmysły? Czy ty nie zdajesz sobie sprawy z- tego, coś zrobiła?

— Owszem — odparła spokojnie Leoka- dia. — Zdaję sobie sprawę: ubrałam ciebie, i siebie...

— Ubrała!!! — ryczał Zajczyk. — Ale za- jaką, pytam, cenę?!!!

— Za bardzo tanio. Taniej nigdzie w Ło- dzi nie znajdziesz.

Zajczyk zerwał się z miejsca i zaczął bie- gać po pokoju, trzymając się za głowę. Po- dłuższej chwili, gdy się nieco uspokoił, pod- biegł do żony zawiadując błagalnie:

— Leokadio! Łodzku! Żono ślubna! Idiotko- najdroższa! Przestań się wyglupiać i odpo- wiedz na jedno pytanie: CZEMU SIĘ PUŚCI- ŁAŚ?

— „Się” to przesada — powiedziała suro- wo Leokadia. — Puściłam tylko forsę na ży- cie.

— Z kochankiem?!!!

— Z POWSZECHNYM DOMEM TOWARO- WYM, cymbale! — wykrzyknęła Zajczykowa. — Nie mogłam się oprzeć. Tyle ładnych i ta- nich rzeczy. I to kus! i to neć! Po to go chy- ba stworzyli, żeby uczciwe kobiety do grze- chu doprowadzać...

Tu zapłakała rzewnie, a Zajczyk westchnął ciężko, z kolei mając niejake wątpliwości, czy nie praktyczniej jednak byłoby, aby go Leokadia zdradziła z kochankiem, a nie z Do- mem Towarowym. Gdy jednak popatrzył na swą nową koszulę, podciągnął nowe szelki tu- dzież poprawił nowy krawat — wątpliwości te- pierchły.



JERZY ZAJĄCZKOWSKI

Tylko grzecznie...

Gdy jedziesz tramwajem i ktoś ci na odcisk- nadeśnie i nagle gwiazd w oczach masz sto, to nie bij go w głowę i nie drzyj się w złości, bo bardzo niegrzecznie i brzydkie jest to. Przeciwnie. Uwagę gościowi zwróć krótką, uśmiechnij się słownie, dowieść weń strzel- a gość się do ciebie odśmiechnie miłutko, przeprosi i grzecznie osiągniesz swój cel. Precz mordobicie. Ręce precz! GRZECZNOŚĆ NA CODZIEN NAJLEPSZA RZECZ!

Gdy jesteś figurą i stu masz podwładnych, od których wymagasz wysiłku co dnia, to nie czyń grymasów i gestów paradnych, i nie krzycz, i nie gromij, i nie mów wciąż: JA! Przeciwnie. Dla wszystkich miej uśmiech serdeczny, i nie chciej, by każdy z podwładnych twoich drżał. Bądź dobry i miły, bądź ludzki i grzeczny, a zawsze w ten sposób osiągniesz coś chciał. Precz dumne gesty! Pozy precz! GRZECZNOŚĆ NA CODZIEN NAJLEPSZA RZECZ!

Gdy ktoś cię poprosi o jakąś przysługę, byś zechciał coś zrobić, byś zechciał coś nieść, to nie mów na przykład: NIE JESTEM ZA SŁUGĘ! i nie chciej, by zaraz „całował cię gdzieś”. Przeciwnie. Postaraj się pomóc, jak możesz i nie chciej wykreślić z przysługi się tej — Ten ktoś innym razem znów tobie pomoże i będzie weselej i grzeczniej i łżej... Precz nieżyczliwość! Fochy precz! GRZECZNOŚĆ NA CODZIEN NAJLEPSZA RZECZ!

Włodzimierz Słobodnik

Pochwała ćwiartki

Napoju mocny, wyskokowy, W butelce opatrzonej kartką. Uderzasz do rubasznej głowy, Ojczyśta ćwiartko!

Dlatego chwalebę cię dziś oda, Bo sam z kieliszka (górniej — z „czary”) Wypijam, pokłócony z wodą, Twoje nektary.

Bez ciebie w pięknym Lechistanie, Kiedy jest trzeźwa, miłczy Muza I na zabawie ktoś dostanie Bez ciebie guza?

„Kochajmy się, zalani źdźlebkol” Tak głosisz, ćwiartko, miłość wielką, „Daj buzi — głosisz — potem w łeb go, Raz, dwa butelką!”

Bez ćwiartki, czymże jest Sarmata? Wczyniłem, które pragnie płynu — Bez płynu myśl do chmur nie wzlata I nie ma czynu!

W ostatnich słowach pragnę więc rzec: Chcesz zyskać moc, nie bądź oszczędny I pij, bo płyn, jak głosi mój, ec. Jest mocopędny.

Mam tylko drobne zastrzeżenia, Gdyśmy na trakt pijalstwa wyszli, Ze w CWIARTKOWICZACH ówierć marzenia

CWIERĆ CZYNU I CWIERĆ MYŚLI.

Różne nasze dzienne sprawy

Red. Rafał Praga w swej korespondencji p. t. „45 minut rozmowy z Marszałkiem Broz- Tito” („Express Wieczorny” nr. 51) pisze m. innymi:

„opowiadamy marszałkowi, iż w polskich „Szpilkach” ukazał się rysunek przedsta- wiający Marsz. Tito przy budowie NOWEGO GMACHU FABRYCZNEGO. STOJĄCY OBOK CHURCHILL mówi ze złością: „TITO — skąd TITO...”

Jak podaje dalej red. Praga, marszałek Tito w związku z powyższym powiedział tyl- ko — „Tak... niektórzy się denerwują tym, że się u nas buduje...”

Nieprawda! Marszałek Tito powiedział coś więcej. Ze mianowicie rysunek w „Szpil- kach” przedstawiał go PRZY BUDOWIE po- prostu DOMU, a nie nowego gmachu fa- brycznego, że na rysunku „nie stoi obok Churchill, tylko KOŁO MURU STOI MAR- SHALL, że wreszcie MARSHALL nie mówi bynajmniej żadnego: „Tito — skąd Tito” tylko ZAWODZI REFREN PIOSENKI: „JAK TI - TO ROBISZ I SKĄD TI - TO MASZ”.

„Ponadto marszałek Tito oświadczył pou- nie red. Pradze, że nie każdy potrafi opowia- dać t. zw. kawały, ale że każdy, kto je opo- wiada, powinien przynajmniej je dobrze — pamiętać bo inaczej kawał traci dowcip tu- dzież sens.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego rozpoczęła w Warszawie sprzedaż „praktycz- nych kompletów umeblowania”. Jak wynika z doniesień prasowych, „praktyczny” kom- plet składa się z KREDENSU, stołu, 4 krzesel i BARU NA KOLEKACH.

Zastanawiam się, do jakich właściwie „prak- tyk” ma służyć podobny komplet umeblowa- nia? „Monopolowych”?!!!

„Express Łódzki” przynosi wiadomość, że dla zachęcenia mieszkańców Łodzi do ko- rzystania z łaźni Zarząd Miejski obniżył opłaty w zakładach kąpielowych.

Zarządzenie bezwzględnie słuszne, ale czy wystarczające? Znajac „wodowstręt” łodzia- n, dobrze byłoby wprowadzić przede wszyst- kiem premie pieniężne dla wykapanych,

Spacerując ulicą Sienkiewicza (w Łodzi), zwróćcie uwagę na dom nr. 89. Dom jak dom, nie nadzwyczajnego, ale tablica za to na nim — prosię słać: KOMUNALNE PRZEDSIĘ- BIORSTWO BUDOWLANE — ZAKŁAD PO- GRZEBOWY” (do tego herb miasta — łódka plus 2 wiosła).

Nie chciałbyśmy przypuszczać, iż działa- ność Komunalnych Przedsiębiorstw Budowa- nych „buduje na śmierci”, t. j. powoduje tyle katastrof budowlanych, że do pochowania ofiar trzeba aż „włączać” w skład przedsię- biorstwa zakłady pogrzebowe. To przecież nie- prawda. A skoro tak, to poco ta idiotyczna tabliczka?

Czytałem niedawno w prasie o wprowa- dzeniu tytułu INŻYNIERA - KRAWCA dla absolwentów specjalnej Akademii Kroju.

Ja nie to, abym był przeciwnikiem tytu- łów naukowych dla krawców, owszem, jestem nawet zdania, by rozszerzyć je i na inne rzem- iosła (np. wprowadzając tytuły: „DOKTORA BUTOLOGII PASOWANEJ”, „MAGISTRA STOLARSTWA MEBLOWEGO”, czy „PROFE- SORA WIECZNEJ ONDULACJI”), chodził mi atoli o t. zw. aspekt życiowy tej sprawy.

Jeżeli mianowicie zwykły krawiec bierze dziś ciężką forsę za skrojenie skromnego garnituru, to ile weźmie, moi złoci, INŻY- NIER?

E. Tam.



No, i czym się skończyła panno Maryśtu, ta pani znajomość ze skoczkiem cyr- kowym?

Głos Kobiet

Międzynarodowy Dzień Kobiet uczcimy wzmożoną wydajnością pracy

Aktywistki związkowe radzą

Działający przy O.K. Związków Zawodowych Włókniarzy w Łodzi Referat Kobiecej rozwija ożywioną działalność. W ub. tygodniu zwołana została w Łodzi narada aktywistek związkowych, na której w szerokiej dyskusji omawiane były wszystkie zagadnienia, będące w chwili obecnej przedmiotem zainteresowania kobiet włókniarek. Wymieniono sprawę przestrzegania warunków należytej higieny w zakładach pracy, omawiano istniejące niedociągnięcia w dziale urzędów socjalnych w poszczególnych fabrykach. Przedyskutowano konieczność zacieśnienia współpracy między Ligą Kobiet a Radami Kobiectymi i Referatami Kobiectymi poszczególnych Związków Zawodowych. Wiele uwagi poświęcono naświetleniu zagadnień produkcyjnych — konieczność zmniejszenia ilości odpadków była wnikliwie skomentowana. Ponadto wysunięto i omówiono szereg zagadnień, związanych ze sprawami bytowymi robotniczek włókniarek i warunkami ich pracy.

Obecne na zebraniu aktywistki związkowe podjęły uchwałę: ufundowania i odświeżenia w dniu 8 marca tablicy na grobie Władysławy Bytomskiej, bojowniczkę o sprawę robotniczą, oraz nazwania fabryki, w której Władysława Bytomska pracowała — jej imieniem. Poza tym zdecydowano o organizowaniu we wszystkich zakładach pracy w dniu Święta Kobiet uroczystych obchodów i akademii połączonych z odznaczeniem kobiet zasłużonych w produkcji. Obecne na zebraniu aktywistki w uchwalonej rezolucji gorąco witają wystąpienie tkaczek PZPB Nr 1, które podjęły inicjatywę uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wzmożoną wydajnością pracy pod hasłami: KTO WIĘCEJ, KTO LEPIEJ, KTO OSZCZĘDNIJ. Aktywistki związkowe zobowiązują się otoczyć jak najdalej idącą opieką wszystkie kobiety, biorące udział w współzawodnictwie pracy oraz przyczynić się do stworzenia najlepszych warunków dla rozwoju współzawodnictwa.

Wśród kobiet na zebraniu zostały wygłoszone przez tow. Patorową referat o sytuacji gospodarczej kraju. Tow. Piwowarska zdała sprawozdanie z przebiegu ogólnokrajowej konferencji aktywistek kobiecego przy K.C.Z.Z., odbytej w Warszawie.

Narzekania nie pomogą

Każda z nas może wpłynąć na poprawę swego losu

Na odbytym ostatnio w Łodzi zjeździe okręgu Z.N.P., delegatki kobiety naświetlały przyczyny stosunkowo słabego udziału nauczycielek w życiu organizacji społecznych i to zarówno zawodowych, jak i innych. Stwierdziły one że to ich odizolowanie się od płynącego naprzód nurtu życia wpływa w głównej mierze z tego faktu, że nie przedsięwzięto nic, aby nauczycielkom — kobietom, częstokroć obciążonym liczną rodziną — ulżyć w ciężkich na ich barkach obowiązkach gospodarskich. Odciążenie nauczycielek od prac domowych i stworzenie dla ich dzieci form opieki socjalnej umożliwiło by nauczycielkom poświęcenie wolnego czasu na udział w życiu społecznym. Argument zasadniczo słuszny, wymagałby jednak pewnej korekty. Sądzicie należałoby, że nauczycielki (a więc ze-

spół kobiet inteligentek) zdają sobie sprawę z faktu że aby uwolnić się od kieratu zajęć domowych należy do tego samym przyłożyć rękę. Nic nie stoi na przeszkodzie by we wszystkich naszych miastach oraz po wsiach i osadach powstawały pralnie i piekarnie spółdzielcze, żłobki, dzelce i przedszkola.

Działanie tych placówek jest w jednakim stopniu potrzebne wszystkim kobietom pracującym zawodowo, a nieulega wątpliwości że z usług instytucji opieki nad dzieckiem, z pralni i piekarni spółdzielczej chętnie korzystałaby także i wiejska kobieta-gospodyni. Na to, aby tego typu placówki powstawały konieczne jest podjęcie inicjatywy i realizowanie wysuniętego projektu wysiłkiem zbiorowym. Nauczycielki, jako najbardziej społecznie uświadomione powinny być w środowisku

kobiet miast i wsi organizować tę akcję, włączając swe działania na wsi w ramy Samopomocy SOLK Chłopskiej, a w miastach i osadach łącząc się z Ligą Kobiet i Związkami

Przez udział swój w nadawaniu nowego kształtu formom życia i bytowania kobiet w środowiskach miejskich i wiejskich nauczycielki uzyskają tak przez nie pożądaną możliwość uwolnienia się od szeregu obciążających je prac we własnym gospodarstwie domowym. Do powstawania i inicjowania tych wszystkich instytucji muszą jednak same przyłożyć rękę. W województwie łódzkim na blisko 9 tysięcy zatrudnionych sił nauczycielskich 5,500 — to kobiety. Ich udział w pracach społecznych środowiska w którym pracują i żyją da niewątpliwie doniosłe rezultaty.

Kobiety w pierwszych szeregach walki o wolność

Greczynki ofiarnie przelewają krew

W ostatnich tygodniach na każdym niemal zjeździe, na każdym zebraniu masowym, odbywającym się w różnych miastach i zakątkach Polski, zgromadzeni wyrażają w rezolucjach swą solidarność ze sprawą demokratycznej Grecji, z bojownikami bohaterkiej armii gen. Markosa. Zawsza płyną fundusze na pomoc dzieciom dzielnych bojowników, walczących o uwolnienie kraju spod rządów monarchistyczno-faszystowskich, utrzymujących się u władzy dzięki poparciu kół anglosaskich.

W tych chwilach pełnych napięcia, gdy każdy dzień przynosi innym częściom Grecji wyzwolenie, kobiety greckie nie pozostają bierne. Jakże wiele z nich znalazło się w szeregach partyzanckich, jak wiele mówi się o ich odwadze! Niejednokrotnie sami żołnierze przyznają, że ich towarzys-

ki broni przewyższają mężczyzn, jeśli chodzi o męstwo i wytrzymałość w boju. „Są one wcieleniem ducha oporu” — takie oto słowa cytuje korespondent agencji Telepress, kreśląc przy tym sylwetkę młodej partyzantki.

„Z zainteresowaniem zacząłem się przyglądać żołnierzowi, który sprawdzał nasze papiery. Był on ubrany w mundur khaki, przez ramię miał przewieszony karabin maszynowy. Jakież było moje zdumienie, gdy po dłuższej chwili spostrzegłem, że żołnierzem tym była młoda, śliczna dziewczyna, o pięknej twarzy i łagodnym spojrzeniu dziecka”.

Reakcyjny rząd Grecji Sofulisa obawia się kobiet greckich i usiłuje zepchnąć je z widowni życia politycznego. Odebrano im m. in. prawo uczestniczenia w wyborach do



rad municypalnych) Obawia się, gdyż wie, że kobiety greckie przeniknięte są duchem postępu. Wiele robotniczek i kobiet z inteligencji wtrąca się do więzienia, rozstrzeluje. Oficjalna lista rozstrzelanych kobiet zawiera 500 nazwisk, pierwszą z nich jest 22-letni „żołnierz” gen. Markosa. A ileż nazwisk na tej liście brak!

Lecz pomimo tych wszystkich prześladowań kobiety greckie nie tracą nadziei, wierzą, że nadejdzie wkrótce dzień wyzwolenia całej udrczonej ojczyzny.

Nauczycielki korzystają z ustaw

Ministerstwo Oświaty wysłało do wszystkich podległych sobie urzędów okólnik w którym stwierdza że kobietom ciężarnym nauczycielkom zostało przyznane prawo w korzystaniu z 10 tygodniowej przerwy w pracy.

Dotychczas położnicom nauczycielkom wolno było przerwać pracę jedynie na 6 tygodni. Nowy okólnik usuwa krzywdę która dła się dotychczas kobietom uczącym w szkołach, umożliwia im korzystanie w tej samej mierze z dobrodziejstwa ustaw ochrony pracy co i kobietom zatrudnionym w przemyśle i innych zawodach.

Nasze przepisy gospodarskie

Zupa cebulowa. Włoszczyzna, jedna cebula, 4 dkg. maki, 1/8 litra śmietany, sól, szczypta cukru.

Ugotować wywar z włoszczyzny. Obraną i pokrojoną cebulę dusić oddzielnie z odrobiną masła, aż zmieknie. Poczem przetrzeć cebulę przez sito, rozprowadzić wywarem z jarzyn, zaprawić mąką i zagotować. Przed podaniem na stół wlać śmietanę i wysypać przesiekanej zielonej pietruszki.

Rizotto z dorsza lub innej ryby. 3/4 kg ryby, 30 dkg jarzyn, 5 dkg tłuszczu, 20 dkg kaszy jęczmieńnej.

Jarzyny poszatkować, włożyć do rondła wlać trochę wody i udusić na pół miękko. Następnie włożyć rybę i dusić na wolnym ogniu przez 15 minut. Oddzielnie sporządzić sos z 2 dkg grzybów, 1/2 cebuli, 1/8 l. śmietany, łyżki maki. Na półmisku ogniotrwałym, lub w płaskim garnku, ułożyć kaszę ugotowaną na sypko i rybę wraz z jarzynami, polać sosem, wstawić do pieca i zapiec. Można podawać tak przyrządzoną rybę i nie zapiekana, polewając ją jedynym gorącym sosem.

Jak się UBRAC



jemy bawełnianego aksamitu lub wełnianej, miękkiej tkaniny. Sukienka ta, jeśli uszyta zostanie z materiału o barwie ciemnej (granatowej, bordo itp.), powinna być rozjaśniona

jasnym kołnierzykiem. Kołnierzyk taki może być ozdobiony na brzegach haftowanym symetrycznie rozłożonym motywem dekoracyjnym, jak groszki, kwadraciki itp.

Krzywdzący przeżytek usunięty

Oficerów nie zmusza się dziś do łowienia posagów

Pewnie nie wszystkie nasze Czytelniczki wiedzą, że w sanacyjnej, przedwojennej Polsce obowiązywała zasada, która w znacznym stopniu przyczyniła się do wielu tragedii i nieporozumień życiowych. Mianowicie według obowiązującego w Wojsku Polskim kodeksu, oficer mógł się żenić tylko z panną, która wykazała się co najmniej 50 tysiącami zł posagu i maturo.

Zarządzenie to nie pozwalało więc na zawarcie związku małżeńskiego wielu kochającym się parom, a w konsekwencji powodowało niejednokrotnie przyjsie na świat dzieci tak zwanych nieślubnych, którymi nie opiekowało się prawo — zarówno matki, jak i dzieci znajdowały się poza nawiasem społeczeństwa. Matki w specyficznych, przedwojennych warunkach skazane były na łaskę i niełaskę społeczeństwa, a dzieci z literami NN

w metryce nie miały żadnych szans zdobycia pozycji życiowej.

Dzisiaj sprawa ta wygląda zupełnie inaczej. Oficer, chcący wstąpić w związek małżeński, ma pełne prawo wyboru swojej przyszłej żony — może ona obejść się całkowicie bez posagu (jest to, na szczęście, śmieszny przeżytek dawnych czasów) — natomiast musi wykazać się tylko — co zresztą jest zupełnie słuszne — świadectwem dobrych obyczajów i powinna być dobrą demokratką. Może nie posiadać maturo — wojna przecież w tak znacznym stopniu opóźniła i zahamowała naukę, że z zrozumiących względów świadectwo maturalne nie wszyscy posiadają, a robienie ograniczeń pod tym względem byłoby nie wskazane i niesłuszne.

Tak więc obok innych, wielkich zdobyczy dla kobiety Polska Ludowa przynosi im i na tym wąskim odcinku korzystną zmianę. (m.z.)

CZYTAJcie „GŁOS ROBOTNICZY”

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele dwóch bluzeczek i sukieneczki, przeznaczonej dla 5-6-letniej dziewczynki.

Te strojne bluzki uszyte być powinny — pierwsza z mięsistego jedwabiu lub cienutkiej welenki, druga — z lżejszej tkaniny, np. żorżety. Noszona w obecnym sezonie do czarnej spódnicy spełnia z powodzeniem rolę stroju wizytowego. Wiosną stanowiąc będą eleganckie uzupełnienie wełnianego, na ulicę noszonego kostiumu.

Na sporządzenie sukieneczki dziecięcej uży-

Dymna zasłona światowej reakcji

Szum dokoła Pragi i cisza o Londynie

Gdzie powstaje obecnie nowe Monachium?

Koła rządowe w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych usiłują przy sposobności wykorzystać ostatnie wypadki w Czechosłowacji dla odwrócenia uwagi opinii światowej od londyńskich rokowań w sprawie Trizonii i przygotowanej tam nowej kapitulacji rządu francuskiego.

Wśród wielu szpałt druku, jakie gazety reakcyjne na zachodzie poświęciły rozmaitym „sensacjom” w związku z kryzysem w Czechosłowacji, dziwnym zbiegiem okoliczności zabrakło miejsca na takie wiadomości, jak np. oficjalny komunikat czechosłowackiego ministerstwa spraw wewnętrznych o wykrytym tajnym episku wojskowym, w który byli włączani posłowie partii narodowo-socjalistycznej, z sekretarzem generalnym tej partii, Ursinim, na czele, oraz inny komunikat tego samego ministerstwa, oskarżający jedną z ambasad obcego państwa o systematyczne udzielanie wsparcia czeskim spiskowcom i organizowanie przy tej pomocy akcji szpiegowskiej.

Zabrakło też w prasie reakcyjnej miejsca dla szerszych sprawozdań lub komentarzy na temat konferencji londyńskiej, gdzie przy ściśle zamkniętych drzwiach Stany Zjednoczone i Anglia, przy współudziale kapitulującego rządu francuskiego, przygotowują odbudowę śląskiego przemysłu Niemiec Zachodnich — nowej groźby dla pokoju europejskiego.

Jednocześnie, jak donoszą gazety francuskie, Bidault, występując na przyjęciu zorganizowanym przez asocjacje dziennikarzy angielskich w Paryżu, również „zapomniał” o konferencji londyńskiej, natomiast długo rozwodził się na temat kryzysu czechosłowackiego, atakował rząd czechosłowacki i mówił o „nowym Monachium”. Zasznużoną odprawę daje

Pariski korespondent agencji „Telepress” zwrócił uwagę na szczególny charakter wrzasku, podniesionego przez reakcyjną prasę w Stan. Zjednoczonych, Anglii i Francji WOKÓŁ SPRAWY CZECHOSŁOWACJI. W kołach politycznych tych krajów zdają sobie sprawę z tego, że wrzask ten jest jedynie zasłoną dymną, za którą reakcja międzynarodowa chce ukryć niepowodzenie swych planów w Czechosłowacji.

francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych „Rude Pravo”, pisząc, że właśnie w Londynie szykuje się teraz „nowe Monachium”, które rząd francuski chce ukryć przed opinią publiczną.

„To właśnie — kapitulacja Francji — pisze „Rude Pravo” — wobec żądań imperializmu amerykańskiego jest tym „nowym Monachium” — układem anglo-amerykańsko-niemieckim, tym razem kosztem Francji. Zwycięstwo natomiast sił demokratycznych w Czechosłowacji służy umocnieniu dzieła pokoju i utrwalenia zdobytych demokratycznych ludu pracującego”.

Odpowiedź „Rudego Prava” rzuca światło na tło rozpętanej obecnie kampanii reakcyjnej przeciw Czechosłowacji. Zdrzący i kapitulanci, sprzedający interesy własnego narodu, usiłują odwrócić od siebie uwagę, rzucając oszczerstwa na naród czechosłowacki, który własnymi siłami potrafił obronić swą wolność i suwerenność.

Dlaczego im się nie śpieszyło?

Dzieje II-go frontu w Europie

Wśród dokumentów, ogłoszonych przez Radzieckie Biuro Informacyjne pod wspólnym tytułem „Falszerze historii”, znalazły się również ciekawe materiały, dotyczące sprawy otwarcia „drugiego frontu” w Europie.

Jakie było w tym względzie nastawienie pewnych kół anglosaskich, o tym świadczą przytoczone przez R.B.I. wypowiedzi Trumana, wówczas członka Senatu USA, oraz Brabazona, ministra przemysłu lotniczego W. Brytanii.

Po napadzie na Związek Radziecki, senator Truman wyraził opinię następującą:

„Jeśli zorientujemy się, że wygrywa Niemcy, powinniśmy przyjść z pomocą Związkowi Radzieckiemu, jeśli natomiast zwyciężać będzie ZSRR, należy pomóc

Niemcom, aby dwaj przeciwnicy wybijali się nawzajem”.

Zaś lord Brabazon wyraził się, że najlepszym wynikiem walk na wschodnim froncie, byłoby wzajemne wyniszczenie się Niemiec i ZSRR, co zapewniłoby W. Brytanii dominujące stanowisko w Europie.

Oczywiście, nie wszyscy politycy anglosaski holdowali tej osobliwej teorii „wzajemnego wyniszczenia się” dwóch przeciwników, z których jeden, tj. ZSRR był... sojusznikiem USA i W. Brytanii. Ale zwolennicy trumanowsko-brabazonowskich poglądów byli jednak dość wpływowi, by opóźnić na wszelkie sposoby utworzenie „drugiego frontu”, czego skutkiem musiało być, oczywiście, przedłużenie

Nowa siedziba Gimnazjum Przemysłowego fabryki „Gentleman”

Jedyna na terenie Łodzi Średnia Szkoła Zawodowa, kształcąca wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu gumowego, przeniosła swą siedzibę z ul. Hipotecyjnej 3 na ul. Sędziowską 8.

Nowy lokal, całkowicie zradiofonizowany, umożliwi młodzieży pobieranie nauki w warunkach daleko dogodniejszych, niż poprzednio.

Uruchomienie pracowni chemicznej, biblioteki obejmującej ponad 1000 tomów i świetlicy przyczyni się do pogłębienia pracy dydaktycznej i wychowawczej. Organizuje się również stołówkę dla niezamożnej młodzieży tej uczelni.

Ostatnio na zebraniu rodzicielskim powołano Radę Opiekunów szkoły. W skład jej wejść mają przedstawiciele Dyrekcji i Rady Zakładowej Fabryki „Gentleman”. W związku z tym stworzono Komitet Organizacyjny, na którego czele stanął ob. Józef Chorażka.

Kto pierwszy?

26 lutego we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty uzyskały PZPB Nr 2 wykonujące plan w przedsiębiorstwie średnioprzędnej w 111,4 proc., w przedsiębiorstwie odpadkowej w 144,1 proc. a w tkalni w 121,6 proc.

Ze znaczną nadwyżką wykonali plan dzienne PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPB Nr 5, PZPB Nr 16, PZPB Nr 22, PZPB w Pabianicach, PZPB w Konstancynie i PZPB w Żelazowie.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy, pracujących na dwóch kromach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 1 uzyskały: Helena Krajewska (152,2 proc.) Genowefa Podgórska (152 proc.) i Alfreda Ciszevska (143,7 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Henryk Pak (160 proc.), Władysław Fisiak (156 proc.) Józef Owczarek (154 proc.), a w PZPW Nr 3 Czesław Kopiec (153,3 proc.), Mieczysław Rolański (145,1 proc.) oraz Stefan Warkoczewski (134,1 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsca zajęli: Igacy Tomaszewski (144,5 proc.), Władysław Magier (143,7 proc.) oraz Jan Drewnowicz (143,2 proc.), a w PZPW Nr 36 Stanisław Wybrach (160 proc.) i Józef Bednarek (159,9 proc.).

NOWE ZNACZKI LOTNICZE

Z dniem 29 lutego 1948 roku wprowadza się do obiegu i sprzedaży lotnicze znaczki pocztowe wartości 50 zł i 100 zł.

Rysunek znaczka przedstawia pędzącego centaury z łukiem. Z lewej strony centaury znajdują się sylwetka samolotu, a z prawej — ptak w locie.

Kolor znaczka wartości 50 zł — ciemnoniebieski, a znaczka wartości 100 zł — czerwono-pomarańczowy.

Znaczki obydwu wartości są perforowane. Znaczki te służą przede wszystkim do wyszczególnienia opłat za przesyłki lotnicze.

Wzrosną zasoby krajowych surowców

Pomyślna akcja kontraktowania lnu i konopi

Akcja kontraktowania lnu i konopi rozwija się pomyślnie. Na dzień 21 lutego zakontraktowały rocznie 30.260 hektarów lnu i 700 hektarów konopi, co oznacza wykonanie planu zakontraktowania na r. b. już w 81 procentach.

Jak zapewnia komisarz akcji siewnej lnu, kompania znajduje się nadal w pełnym toku, a plan z pewnością będzie wykonany.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy od roszarni „Sępopól” (okr. mazurski) depezę następującej treści: „Na 15 lutego br. 120 procent wykonania planu kontraktowania lnu. Na 27 lutego 150 procent. W oczekiwaniu na blankiety umów nastąpiła przerwa. Przy możliwości otrzymania nasion zobowiązujemy się przekroczyć 250 procent planu”.

Interpelacje naszych Czytelników

Gdzie można złożyć reklamację?

Dn. 20 stycznia rb. nadałem telegram u-mawiający spotkanie w Warszawie z osobą zamieszkałą pod Warszawa w pewnym dniu o godzinie trzynastej, wypisując tę godzinę słownie. Doręczony adresatowi telegram brzmiał: „godzina trzecia (lub szósta) niewyraźnie”. Oczywiście naprosto zwalniałem się z pracy na ten dzień i naprosto wydałem większą kwotę na podróż. Otrzymałszy doręczony telegram, chciałem sprawdzić, któremu urzędowi telegraficznemu zawdzięczam stratę czasu i pieniędzy — łódzkiemu czy warszawskiemu, który przekazywał dalej. W tym celu udałem się do kancelarii łódzkiego urzędu i zapytałem, gdzie składa się reklamację. Po naradzie pracownicy poinformowali mnie, że wejście do oddziału reklamacji jest przez bramę od ul. Daszyńskiego. Tam jednak strażnik oświadczył, że przez bramę jest wejście służbowe dla pracowników. Nieśmiało (wobec niegrzeczności strażnika) zauważyłem, że dział reklamacji jest dla publiczności, a nie dla pracowników. Strażnik nie reagował, ale

przypadkowo przechodzący grzeczniejszy odeń funkcjonariusz poinformował mnie, że jest drugie wejście z bramy od ul. Killińskiego, II piętro front. Po przybyciu tam zastałem drzwi zamknięte i napis „Przejdźcie nie ma”, a na pukanie nikt nie reagował. Wróciłem tedy do kancelarii i opowiedziałem o swych wędrowkach, zapowiadając zrobienie użytku. Nikogo to nie zainteresowało.

Nie pozostaje mi nic innego, jak za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” zwrócić się do właściwych władz pocztowych zapytaniem — gdzie można składać reklamacje i jak się tam dostać? T. Jackowski

Czytelnicy piszą

Kto się tym zainteresuje?

Mało płaćmy za mieszkanie — to fakt, ale przecież taka jest ustawa. Wie o tym dokładnie każdy gospodarz i nie ma prawa w Polsce Ludowej szykanować za to swych lokatorów.

wojny. Jak wiemy, mimo miarodajnych i wiążących przyrzeczeń ze strony USA i W. Brytanii, „drugi front” powstał nie w roku 1942 i nie w 1943, lecz dopiero w czerwcu r. 1944

Jakie były wyrachowania i dążenia reakcyjnych kół anglosaskich, odgadnąć nie trudno. Komunikat R.B.I. formułuje to w sposób następujący:

„Kola te w walce z Niemcami dążyły do własnych celów, nie mających nic wspólnego z walką wyzwolenczą, prowadzoną przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Kola te nie były zainteresowane w całkowitym rozbięciu faszyzmu, lecz jedynie w podważeniu potęgi Niemiec i usunięciu ich jako niebezpiecznego konkurenta z rynków światowych. Ponadto kola te liczyły na osłabienie i wykrwawienie się ZSRR oraz na to, że w wyniku wyczerpującej wojny Związek Radziecki na długo straci swą znaczenie jako wielkie i potężne mocarstwo, a uzależniony będzie od Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.”

Chytre rachuby reakcji anglosaskiej spełniły na niczym. Związek Radziecki — mimo ciężkich przeżyć wojennych — nie osłabł i nie wykrwawił się, lecz przeciwnie — potężnymi ciosami Armii Czerwonej zadecydował o zwycięstwie sojuszników. Faszyzm niemiecki został pobity na głowę. Hitlera nie ma, ale na widowni polityki międzynarodowej pozostali „mężowie stanu” typu Trumana i Brabazona, krzątający się z zapalem wokół urzędziwstwa nfa dzieła, którego realizacji podczas wojny osiągnąć się nie dało. O tej krzątaninie świadczy dowodnie historia trzech już prawie lat powojennych.

Usunawszy niemieckiego konkurenta z rynków światowych, imperialiści anglosaski pieczołowicie ochraniają resztki niemieckiego faszyzmu, a — nie widząc możliwości uzależnienia od siebie Związku Radzieckiego drogą bezpośrednią, nie rezygnują jednak z myśli dopięcia tego celu metodą tworzenia różnych „planów” i „bloków” o przejrzyście i niedwuznacznych tendencjach.

Wszystkie te próby i wysiłki są przecież z góry skazane na niepowodzenie. W ostatecznym wyniku toczącej się gry politycznej zwyciężą nie zimne, egoistyczne rachuby anglosaskich kalkulatorów, lecz słuszne i sprawiedliwe interesy miłujących pokój i wolność narodów. Tego jesteśmy pewni — i nie brak już dziś oznak, które nas w tej pewności utwierdzają. B. D.

Na razie kwestia pozostaje nierozstrzygnięta. Wszystkie zależy od Hitlera. Ale Krebs jest już po naszej stronie. A to dużo znaczy. O godzinie 12-jej kolejne sprawozdanie. Fuehrer zaprasza nas do siebie. Materiału dla sprawozdania jest bardzo mało.

Jasna jest tylko sytuacja w śródmieściu. W pozostałych dzielnicach miasta obraz sytuacyjny jest zupełnie chaotyczny. Zresztą nie wiemy dokładnie, co się tam dzieje. Dochodzą nas jedynie plotki i przypuszczenia.

DECYDUJĄCA CHWILA

Narada trwa krótko. Po jej zakończeniu następuje decydujący moment. Krebs chce spróbować uzyskać zgodę Hitlera na nasz plan. To jest najtrudniejsze. Czuję, jak każdy mój nerw jest napięty. Krebs kończy sprawozdanie i jak by między innymi dodaje na marginesie, że trzech młodych oficerów chce przedostać się z Berlina do generała Wencka. Po zeram formalnie oczyma Hitlera, Fuehrer siedzi pochylony nad mapą. Nagle podnosi głowę i patrzy przed siebie niewidzącym „szklanym” wzrokiem. Krótka cisza. Po chwili milczenia Hitler pyta:

— Jacy oficerowie? — Krebs wymienia nasze nazwiska. I znów zapada cisza. (D. c. n.)

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Liczymy po prostu minuty. Każda z nich — krok na spotkanie nieuniknionej śmierci. Milimy się na spokój, ale to udaje się z trudem. Stoimy z Berdtem przy biurku pochyleni nad mapami Berlina. Jesteśmy zdecydowani na wszystko, ale nie chcemy zginąć martwi, jak szczyry w tych śmierdzących podziemiach. Postanowiliśmy wczoraj wieczorem nie czekać na haniebny koniec w schronie. Omyśliśmy, jak wyrwać się stąd. Wyrwać się za zgodą Hitlera. Są tylko dwie możliwości: pójść na pewną śmierć, walcząc jak przystało oficerom, lub przedostać się do Wencka ze specjalnym zleceniem. Ta druga możliwość oznacza w 90 procentach również śmierć, ale jest to koniec mniej bezsensowny, niż bezmyślna walka albo czekanie na śmierć w schronie. Wszak każdy z nas posiada rozum. Każdy zdołał już pozbyć się ideałów, który zeknął się z ohydą nagiej prawdy, jaką kulisy III Rzeszy.

STAWKA O ŻYCIU
Do naszego pokoju wchodzi Krebs. Informa-

jemy go o naszym zamiarze. Generał się waha. Nie decyduje się od razu na zaaprobowanie naszego planu. Ma słuszne obawy, że Hitler pokrzyżuje nasze zamary. Poprosto nie pozwól. Z nieoczekiwaną pomocą przychodzi nam Burgdorf. Stary generał gorąco popiera nas. Raptem zupełnie nieoczekiwanie znajdujemy jeszcze jedno poparcie. Do pokoju wchodzi Borman. Informuje się, o co chodzi. Słucha uważnie i powiada, że mamy słuszną szansę. Podpułkownik Weiss chce również przyłączyć się do nas. Nie bez trudu Burgdorf i Borman przekonują Krebsa w tym, jak ważne byłoby nawiązanie kontaktu z Wenckiem. Wszak nie mamy od niego wiadomości już od kilku dni. Krebs słucha z początku nieufnie tych wywodów. Naturalnie, rozmawiając z Bormanem, wychodzimy z założenia, iż „nasze ostateczne zwycięstwo nie ulega żadnej wątpliwości”. Jesteśmy skupieni i spokojni. Gra jest napięta. Stawkę w tej grze stanowią nasze życie. Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę

O tym widocznie nie wie mój gospodarz przy ul. Kolumny 88, ob. Tomasz Wróblewski. Mieszkam wraz z żoną w dwóch pokojkach od 1941 roku do chwili obecnej. Od pół roku gospodarz nie przyjmuje od nas pieniędzy. Posyłam należność pocztą, ob. Wróblewski oddsyła ją z powrotem. Ostatecznie nie bymnie to nie obchodziło — mój gospodarz może widocznie żyć bez mojego komornego — gdyby nie to, że ob. Wróblewski szykanuje nas. Zamknął strych — btelizną suszymy w mieszkaniu, a od kilku dni ukrył narzędzia od studni i musimy nosić wodę z sąsiedniej posesji. Ostatecznie i bez wody wytrzymamy. Ale gdzie pewność, że na tym się skończy? Nie wiadomo co nam za psikusy splota jutro. Ob. Wróblewski wyraźnie oświadczył, że komornie nie jest ważne — on naszych pieniędzy nie potrzebuje, potrzebny mu jest człowiek do pracy ogrodniczej. Czyli ja, dobry tkacz, mam rzucić pracę i zająć się funkcją dozorcę? O tym nie ma mowy.

Ob. Wróblewski wraz z żoną zajmuje sześć pokoi wtedy, kiedy setki robotników przyjeżdża do pracy z Ozorkowa czy Zgierza, gdyż w Łodzi nie ma dla nich mieszkań. Potrzebny mu jest ogrodnik lub dozorca, niechaj przyjmie wykwalifikowanego robotnika, odda mu jeden ze swoich pokoi a mnie, tkacza, niechaj zostawi w spokoju.

Proszę miarodajne czynniki o interwencję w tej sprawie.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”
Kazimierz Namietciński
tkacz PZPW Nr 38

Beztrioski wypoczynek po pracy

Tegoroczna akcja wczasów

400 tys. osób znajdzie wszelkie możliwości i udogodnienia

Jak się dowiadujemy, tegoroczna akcja wczasów pracowniczych będzie podjęta na szeroką skalę w kwietniu r.b. i obejmie w ciągu roku 400 tysięcy osób. Stanowi to znaczne rozszerzenie akcji wczasów, w ubiegłym bowiem roku akcja ta objęła 250 tysięcy osób. Zamierzenia te można będzie zrealizować pod warunkiem dokładnego rozplanowania w każdym zakładzie pracy urlopów pracowniczych w ten sposób, ażeby wczasowicze przewijali się przez domy wypoczynkowe przez cały rok. Konieczne więc jest, aby już teraz poszczególne Związki Zawodowe i Rady Zakładowe opracowały kalendarzyk wczasów.

Z ogólnej liczby 400 tysięcy osób, wczasy w rejonie górskim spędzić powinno 350 tys. osób, w rejonie merskim — 20 tysięcy i w rejonie nizinnym 30 tysięcy. Rejon górski, z wyjątkiem listopada i marca — w ciągu całego roku gościć będzie wczasowiczów. Rejon merski czynny będzie w czerwcu, w lipcu i sierpniu. Rejon nizinny, a więc także miejscowości, jak Spała, Osuchów itp., czynny będzie od kwietnia do października włącznie.

Opłaty za pobyt ustalone zostały na 54 zł dziennie od pracownika, zarabiającego do 15 tysięcy z miesięcznie. Pracownicy, zarabiający powyżej 15 tysięcy zł miesięcznie, płacić będą 100 zł dziennie. Państwo, jako pracodawca i jako czynnik finansujący akcję wczasów, wydaje na tę akcję przeszło 1 miliard zł rocznie. Niemniej poważne świadczenie ze strony państwa — to bezpłatne bilety kolejowe dla pracowników, wyjeżdżających do domów wypoczynkowych, oraz 50-procentowa zniżka dla wszystkich pozostałych, korzystających z urlopów.

Bardzo istotny problem stanowi rozszerzenie wczasów dla pracowników fizycznych tak, aby korzystanie z domów wypoczynkowych było proporcjonalne do ilości zatrudnionych

Termin wydawania kart żywnościowych

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji — podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aproprowizacji z dnia 12.11.47 roku (Dz. Urz. Min. Nr. 1 z dnia 1 marca 1948 roku obowiązują następujące terminy wydawania kart żywnościowych:

Termin główny:

Od dnia 1 do dnia 8 każdego miesiąca administratorzy domów składają wykazy na karty wymienne i pobierają karty na miesiąc następujący.

Do dnia 11 tj. w trzy dni po zakończeniu rozdawnictwa kart wymiennych, administratorzy domów obowiązani są zwrócić do właściwych Okręgowych kopii wykazów, pokwitowaną przez pobierających karty oraz pozostałe karty wymienne.

Do dnia 14 uprawnieni do zaopatrzenia kartkowego składają karty wymienne w zakładach pracy.

Do dnia 20 zakłady pracy pobierają na podstawie złożonych wykazów pracowników i kart wymiennych karty rzeczywiste.

Do dnia 23 tj. w trzy dni po zakończeniu rozdawnictwa kart żywnościowych na miesiąc następujący w terminie głównym zakłady pracy zwracają do Okręgowych Kart zaopatrzenia pokwitowane przez pracowników kopie wykazów wraz z niewydanymi kartami żywnościowymi.

Termin dodatkowy (wyłącznie dla przystępujących do pracy po zakończeniu głównego rozdawnictwa kart żywnościowych na miesiąc następujący):

Od dnia 1 do 4 bieżącego miesiąca na który ważne są karty dodatkowe wydawanie kart wymiennych administratorom domów.

Do dnia 10 bież. miesiąca zamiana tych kart na rzeczywiste przez zakłady pracy.

Do dnia 13 bież. miesiąca zwrot pozostałych kart wymiennych i rzeczywistych z rozdziału dodatkowego oraz kopii pokwitowanych wykazów przez administratorów domów i zakłady pracy.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że przy wydawaniu kart żywnościowych na miesiąc kwiecień wydawane będą karty opałowe na II kwartał 1948 roku.

Wydział Aproprowizacji zaznacza, że wszelkie reklamacje wniesione po upływie wyżej podanych terminów, uwzględniane nie będą.

Pod adresem komitetów domowych w Łodzi

Komitet Organizacyjny Obchodu trzechlecia Komitetów Domowych w Łodzi podaje do wiadomości, że Centralne biuro Komitetu Obchodu miesiąc się w Łodzi przy ul. Kilińskiego 94 w gmachu Zarządu Nieruchomości Rejon III (na wprost parku Sienkiewicza, w godzinach urzędowych od 9—15 i od 16—20. Sekretarz biura załatwia wszelkie formalności i udziela informacji.

Wszystkie Komitety Domowe, pragnące uczestniczyć w uroczystościach, winny natychmiast delegować swego przedstawiciela po odbiór zaproszenia i karty uczestnictwa, oraz zgłosić skład, w jakim dany Kom. Dom. weźmie udział w uroczystościach.

pracowników fizycznych i pracowników umysłowych. W r. b. poszczególne Związki Zawodowe otrzymały w tej sprawie ściśle wskazania. Duży nacisk położono na podniesienie jakości wyżywienia. W ub. roku przeciętna wartość dziennego posiłku wynosiła 3 tysiące kalorii, w bieżącym roku wartość ta podniesiona będzie do 3.500 kalorii. Fundusz wczasów

Pracowniczych dużo uwagi poświęca uprzywilejowaniu w akcji wczasów pracowników, przodujących we współzawodnictwie.

Jak już donosiliśmy, Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy postanowił przyznać czołowym przodownikom pracy tego przemysłu — 2-tygodniowy bezpłatny pobyt w dowolnie przez nich wybranym domu wypoczynkowym.

Obuwie na kartki

Sprzedaż od 3-go marca r.b.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji podaje do wiadomości, że z dniem 3 marca 1948 roku rozpocznie się sprzedaż ubuwia przeznaczanego do rozdania na karty odzieżowe. Posiadacze kart odzieżowych winni zgłosić się po zakup obuwia do tego sklepu rozdzielczego, w którym uprzednio karty te rejestrowali.

Przy zakupie konsument winien przedstawić karty odzieżowe, celem odliczenia marek kontrolnych za miesiąc styczeń, luty i marzec 1948 r. oraz 4 odcinków punktowych z nadrukiem „obuwie” na ogólną ilość 30 punktów.

Do rozdania zostało przydzielone obuwie czarne damskie i męskie produkcji krajowej skórzanej i na podszewie skórzanej.

Nie wolno hamować współzawodnictwa

Dlaczego kolejarzy otrzymują premie z kilkumiesięcznym opóźnieniem?

Jak czytelnikom wiadomo koleje nasze prowadzą ostatnio energiczną akcję współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania węgla. Zbędnym wydaje się podkreślenie dużej ważności tej akcji, wiadomo bowiem powszechnie co dla całości gospodarki kraju oznacza zwiększenie naszego eksportu węgla. Ważność tej sprawy dobrze doceniają ci, od których przede wszystkim zależy oszczędność: maszyniści okręgu łódzkiego i ich pomocnicy, którzy w ciągu jednego tylko kwartału — IV

kwartału 1947 roku — dali oszczędność 61,733 ton węgla.

Na marginesie tej sprawy uważamy za konieczne zwrócić uwagę na jeden ważny moment. Otóż każda drużyna parowozowa otrzymuje zgodnie z przepisami Ministerstwa Komunikacji premie pieniężne, proporcjonalnie do ilości zaoszczędzonego węgla. Premie te stanowią ważny bodziec dla ruchu współzawodnictwa i realnie powiększają każdorazowo zarobek pracowników, którzy przyczynili się do oszczędności paliwa.

Ofiarność Łodzi

29 i pół miliona zł. zebrano na Pomoc Zimową

Miejski Komitet Opieki Społecznej podsumował już dotychczasowe wyniki akcji Pomocy Zimowej.

Zebrano ogółem 29 milionów 427 tysięcy 808 złotych. W liczbie tej najbardziej ofiarny okazał się świat pracy, wnosząc przeszło 3,5 mil. zł. Zbiórka szmat na cele Pomocy Zimowej dała 1 milion złotych.

Sumy zebrane na pomoc Zimową zostały zużyte dla 40 tysięcy osób. Uruchomiono kuchnię dla młodzieży akademickiej, rozdano 3 tysiące sztuk odzieży, rozdzielono 8 ton ziemniaków.

3 miliony złotych przeznaczono na Towarzystwo Półkolonii i Kolonii Letnich oraz na kolonie zimowe w Wiśniewie, Górze i Kolumnie. Z sumy tej przeznaczono są również fundusze na popieranie kolonii letnich.

Miejski Komitet Opieki Społecznej wyasygnował również 2 miliony zł na wyremontowanie Domu Dziecka w Skierniewicach i 4 mil. zł na urządzenie domu dziecka w Reymontowie, pod Łodzią.

W chwili obecnej trwa jeszcze akcja zbiórki na Pomoc Zimową.

Mamy nadzieję, że do końca akcji nikogo nie zabraknie w liczbie ofiarodawców na ten cel. (m. z.)

Masła, mleka i jaj coraz więcej

W ostatnim roku produkcja wzrosła kilkakrotnie

Zaopatrzenie miast w produkty nabiałowe, masło i mleko, nie pokrywa jeszcze całkowicie istniejącego na te artykuły zapotrzebowania. Przyczyną tego jest fakt, że straty w pogłowiu bydła nie zostały jeszcze wyrównane. Niemniej jednak liczby świadczą o tym, że produkcja mleka i masła stale i systematycznie wzrasta, wzrosła również ilość jaj na rynku. Wówczas, gdy spółdzielczość mleczarsko-jajczarska w roku 1945 wyprodukowała ponad 1.166 tysięcy kilogramów masła, a w roku 1946 2.261 tysięcy kg, to już w roku 1947 ilość rzuconego na rynek masła mleczarskiego osiągnęła 3.535 tysięcy kilogramów. Podobny wzrost wykazują cyfry, obrazujące ilości dostarczonego mleka. Wzrosły one w roku 1947 w stosunku do roku 1945 nieomal trzykrotnie, sięgając poważnej ilości 347.920 litrów. Jaj w 1947 roku rozprawdzono 162.653 sztuki, tj. nieomal dziesięciokrotnie więcej, aniżeli w roku 1945. Nie zaspokojony dotychczas całkowicie popyt, mimo tak wydatnie zwiększającej się produkcji nabiału, świadczy tylko o tym, że krąg odbiorców tych artykułów rośnie bez przerwy, gdyż stopa życiowa najszerzych mas ludności podnosi się systematycznie.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Marta Majer (188,2 proc.) oraz Irena Ziółkowska (189,1 proc.) a na „szóstkach”: Leokadia Franciszkowska (172,1 proc.) oraz Stanisława Baranowska (162,9 proc.). W przedzalni (3 strony) uzyskała Józefa Grądzka 162 proc., a Rozalia Piasna 160 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała Sabina Zych na 8 krosnach 160,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (170,2 proc.), Józefa Barańska (164,1 proc.) i Kunegunda Cieślak (153,3 proc.) a w przedzalni: Feliksa Owczarek, Józefa Andrzejczak, Weronika Kazorowska i Regina Banat.

W PZPB Nr 1 w tkalni („szóstki”) odznaczyły się: Genowefa Osendowska (156,6 proc.), Janina Jurek (148 proc.) i Helena Bogus (144,8 proc.). Anna Dratwicka pracująca na 4 krosnach uzyskała 137,1 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Kibler (112,4 proc.) Engla (100,5 proc.). W przedzalni wyróżniły się Bronisława Świtoniak (186,7 proc.) oraz Maria Dubis (164,9 proc.). W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Józefa Boczkowska (147,6 proc.), Stanisława Włodowska (142,4 proc.), Zofia Bejm (141 proc.) i Genowefa Pawlak (140 proc.), a na 3 stronach: Jadwiga Łuczak (152,2 proc.) oraz Janina Jasińska (150 proc.). W tkalni na „sześciu” krosnach uzyskała Irena Drzewicka 173,3 proc., a Bronisława Ciula (170,3 proc. Na „czwórkach” na czoło wysunęły się: Kazimierz Baraniak (163,6 proc.) Melania Siwińska (161,1 proc.) oraz Halina Sobieraj (155,1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wysunęły się Antonina Kepska (6 krosien — 174 proc.) i Wacława Skupińska (4 krosna — 167 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Banaszczyk (134 proc.). Człapińskiego (132 proc.), a salowy Buchner (126 proc.), Bociana (113,9 proc.).

W PZPB Nr 4 wśród tkaczek pracujących na 16 autom. krosnach pierwsze miejsce zajęła Władysława Stepień (182 proc.). Na „czwórkach” uzyskał Wincenty Wyrzykowski 164,6 proc.

W PZPB Nr 6 w przedzalni najlepsze rezultaty notowały: Józefa Michalak (147,9 proc.), Stanisława Smyczek (142,2 proc.) oraz A. Kołodziejczyk (144,7 proc.). W tkalni na „czwórkach” uzyskały: Dwizdała (153,9 proc.), Miśkiewicz (152 proc.), Rajska (152,3 proc.), a na „szóstkach”: Konstancja Kazimierska (163,1 proc.) oraz Aniela Drązkiewicz (160,5 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Mańkut (138 proc.) Pachelaka (131,3 proc.). W PZPB Nr 7 wyróżniła się w tkalni: Stanisława Leszczyńska (163,7 proc.) a w przedzalni: Kornelia Nowak (160,3 proc.) oraz Anna Wiewióra (155,9 proc.). Franciszek Kopicz pracujący na 4 krosnach wykonał normę w 176,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni uzyskały: Genowefa Ambroszczyk (172 proc.) a Aniela Janiak (168 proc.). W tkalni na „czwórkach” Stanisława Pawlak (190 proc.). W PZPB Nr 9 w przedzalni (3 strony) wykonała Waleria Bednarek swój plan dzienny w 166,2 proc. a w tkalni („szóstki”) Feliksa Pakulska w 162,9 proc.

W PZPB Nr 16 (4 strony) odznaczyły się: Maria Stasiak (149 proc.), Genowefa Stańczyk (144 proc.) i Józefa Wąsowska (143,9 proc.) a w PZPB Nr 22: Leokadia Jańczyk, Janina Cabań, Zofia Grzęto i Genowefa Jaska.

W PZPB Nr 22 najlepsze rezultaty zanotowały: Antonina Nowak (4 strony — 154 proc.) i Helena Podrzińska (157,8 proc.).

TABLICA zwycięzców

DZIEŃ ŁODZI

POSIEDZENIA PLENARNE MRN ODBĘDĄ SIĘ W DNIACH 2, 3 I 5 MARCA RB.

III, IV, I V w bieżącym roku posiedzenia plenarne MRN odbędą się w dniach 2, 3 i 5 marca o godzinie 17-ej w sali obrad przy ul. Nowotki Nr 16.

W NOWEJ SIEDZIBIE
Oddział Łódzki Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa przeniesiony został z lokalu przy ul. Narutowicza Nr 107 do nowego pomieszczenia przy ul. Piotrkowskiej 187. Sekretariat czynny we wtorek, środy i czwartki w godz. od 17-ej do 19-ej.

WIECZÓR AUTORSKI M. SMOLARSKIEGO
W poniedziałek dnia 1 marca w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Mieczysława Smolarskiego. Początek o godzinie 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Nowo otwarta
SPÓŁDZIELNIA PRACY „RYBA”
Łódź, Piotrkowska 273 — tel. 125-19
Poleca po cenach niskich potrawy rybne, konsumpcja na miejscu i na zamówienie w każdej ilości, dekoracyjne potrawy na zabawy, przyjęcia itp.
UWAGA dla stołówek ceny specjalne!
918-K

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Kronika Tomaszowa



Komu winszujemy

Niedziela, 29 lutego 1948 r.
Dziś: Lecha.

Ważne telefony:

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Sw. Antoniego 26, tel. 46.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Konstantynów

Zwycięzcy współzawodnictwa pracy

W PZPB w Konstantynowie dobiega końca trwający od 3. 2. b. r. trzeci etap wyścigu pracy. Udział w nim biorze 5 grup współzawodniczących ze sobą w ilości i jakości wyprodukowanego towaru. Prócz tego 12 najgorliwszych pracowników i pracowników stanęło do wyścigu indywidualnego.

W poprzednich etapach wyścigu pracy zwyciężyli: w etapie pierwszym (1. — 30. 11. 1947 r.) na czterech krosnach: I miejsce, Hempińska Maria — 143,8 proc. planu; II miejsce Gładysz Lucyna — 139,9 proc. planu; III miejsce Tyr-

piął Irena — 136,8 proc. planu. W wyścigu zespołowym: I miejsce Hempiński Józef — 135 proc., II miejsce Hempiński Franciszek — 111,3 proc. W etapie drugim (1. — 31. 12. 1947 r.) I miejsce Kacała Maria — 142,4 proc.; II miejsce Mrówka Bronisława — 139,5

proc.; III miejsce Gładysz Lucyna — 133,5 proc. W wyścigu zespołowym: I miejsce Hempiński Józef — 125 proc.; II miejsce Hempiński Franciszek 115 proc. Nazwiska zwycięzców w etapie trzecim zostaną podane 5 marca br.

580 ośrodków szkoleniowych

prowadzi P. R. W. w województwie łódzkim

Jak nas informuje Wojewódzki Inspektorat PRW w ostatnim okresie sprawozdawczym w województwie łódzkim było 580 ośrodków szkolenia PRW — młodzieży męskiej należało do PRW — 23.816 młodzieży żeńskiej — 11.689. Szkół PRW jest 45, do których uczęszcza 1400 osób. Świetlic uruchomiono 115.

Frekwencja w ośrodkach szkoleniowych PRW wynosi przeciętnie około 80 procent zapisanych, a w świetlicach 50 procent. Jeżeli weźmiemy pod uwagę specyficzne warunki wiejskie (trudno-

ci komunikacyjne, atmosferyczne, pilne roboty polne i domowe i t. p.), — to frekwencja ta jest zupełnie zadawalająca. Najbardziej atrakcyjne dla młodzieży wiejskiej i cieszące się największą frekwencją są zajęcia WF i PW.

Organizacyjnie najlepiej przedstawia się powiat rawski, piotrkowski i ostatnio wybijający się powiat konecki.

Na wszystkich szczeblach PRW zorganizowano już współzawodnictwo. O wynikach współzawodnictwa i jego pogłębianiu będziemy informować naszych Czytelników.

Samoloty w walce ze szkodnikami niszczącymi nasze lasy

W związku z masowym pojawieniem się szkodliwych owadów (mniszka i osnuja) na kompleksy leśne znajdujące się w Zagłębiu Węglowym, Dyrekcja Lasów Państwowych okręgu śląskiego opracowała plan zwalczania szkodników leśnych przy pomocy opylania zagrożonych drzewostanów, który obejmuje 5 nadleśnictw: Czarny Las, Chrzelice, Kosmidry, Boronów, Kielcza.

W akcji rozpylania weźmie udział kilka samolotów typu o nośności 2 tys. kg. Każdy samolot rozpylać będzie w jednym locie 80 worków środków trujących. Podczas tej akcji tereny lasów zostaną zamknięte dla korzystania z użytków pobocznych, uprzedzeni też zo-

staną pszczelarze, którzy będą musieli usunąć pszczoły z odległości co najmniej 10 km od miejsca opylania celem uchronienia pszczoł przed działaniem trucizny. Dopiero po ulewno deszczu teren lasów stanie się znów dostępny dla korzystania z użytków ubocznych.

Akcja zostanie przeprowadzona pod kierownictwem prof. dr. Nunberga Mariana, kierownika zakładu ochrony lasu przy instytucie badawczym Ministerstwa Leśnictwa. Metodą opylania zagrożonego drzewostanu praktykowaną z dużym powodzeniem w ZSRR, Szwajcarii, USA, uchodzi obecnie za najskuteczniejszy środek zwalczania szkodników leśnych.

Kronika Brzezin

AKCJA USUWANIA GRUZÓW

Dnia 25. 2. br. odbyło się w Brzezinach posiedzenie Komisji Porozumiewawczej stronnictw politycznych. W trakcie rozpatrywania sprawy oczyszczenia miasta z gruzów tow. Olczak złożył wniosek o zmobilizowanie wszystkich miejscowych pojazdów konnych i mechanicznych celem przeprowadzenia tej akcji.

Dyrektor gimnazjum ob. Zientara zapowiedział zbiorowy udział młodzieży szkolnej w akcji odgruzowania po przejściu fali mrozów. (ar)

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ ZWM

W niedzielę, dnia 29 lutego br. w lokalu Powiatowego Zarządu ZWM w Brzezinach przy ul. Staszica 12, nastąpi odprowa przewodniczących kół ZWM z terenu miasta i powiatu.

Omawiane będą sprawy wyborów władz związkowych i przygotowania organizacji ZWM do konferencji powiatowej, która będzie miała miejsce w Brzezinach w dniu 8 kwietnia br.

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH

26. 2. br. odbył się w Brzezinach w sali Rady Powiatowej zjazd członków Zw. Zaw. Pracowników Rolnych. Udział wzięło 200 członków.

W czasie zjazdu dokonano wyboru delegatów na zjazd wojewódzki.

Czytajcie „Głos Tomaszowski“

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. D — 023215

Doniosłe znaczenie Centrali Rolniczej

w unowocześnianiu gospodarki wiejskiej i podnoszeniu dobrobytu chłopów

W roku bież. ma być realizowana przebudowa struktury spółdzielczości, uchwalona przez Główny Zjazd Delegatów Zw. Gospodarczego „Społem“.

„Społem“ przed paroma miesiącami rozpoczęło już pracę w tym kierunku. Przeprowa-

dono mianowicie połączenie dwóch wydziałów: Rolnego i Przemysłowo-Rolnego. Połączone Wydziały mają być podstawą, na której opiera się przyszła Centrala Rolnicza Samopomocy Chłopskiej.

Grunt pod tę placówkę musi być przygoto-

wany jak najstaranniej, to też stale odbywają się rozmowy i narady. W dniach 25 i 26 lutego zwołano w Łodzi przez okr. Oddz. Rolniczy i Przemysłowo-Rolny konferencję spółdzielni, na której omówiono zagadnienia natury gospodarczo-handlowej. Szeroko obradowano nad zadaniami, jakie ma spełnić spółdzielczość na wsi i nad metodami pracy. Naczelnym celem połączonych wydziałów będzie intensyfikacja produkcji rolnej. Rolnictwo musi zostać włączone w plan 3-letni, musi go wypełnić równie sprawnie, jak przemysł. Podniesienie na odpowiedni poziom kilku milionów gospodarstw indywidualnych jest pracą ciężką i odpowiedzialną, wiele trudu trzeba włożyć, zanim się zbada ich możliwości, nada właściwy kierunek. Dźwignięcie na wyższy szczebel pracy gospodarstw rolnych ma dla nas ogromne znaczenie.

Od tego zależy samowystarczalność kraju pod względem zaopatrzenia w żywność, niezależność się od zagranicy, zaoszczędzenie dewiz. Od tego zależy podniesienie stopy życiowej ludności. Im tańsza będzie żywność, tym lepiej będzie jadł i pracował mieszkaniec miasta. Im lepiej będzie się opłacało rolnictwo, tym łatwiej mieszkaniowiec wsi zaopatrzy się w potrzebne mu artykuły przemysłowe. Zadaniem spółdzielczości będzie likwidacja zaniechania w naszym rolnictwie, wskazanie nowych dróg, nowych opłacalnych potrzebnych dla kraju gałęzi produkcji.

Spółdzielczość musi zorganizować sprawną wymianę między wsią i miastem.

Jakimi drogami zrealizują te zadania połączone wydziały?

Zajmować się będą skupem ziemliopłodów (prócz zboża), a więc ziemniaków, warzyw, owoców (do czasu powstania Centrali Ogrodniczo-Warzywniczej). Działalność na tym odcinku pójdzie w kierunku zupełnego wyeliminowania pośrednictwa prywatnego ze wsi. Z rolnikami zawierane będą kontrakty na uprawę roślin olejnych i włóknistych (len i konopie), chmielu i tytoniu. W ten sposób spółdzielczość zapewni sobie nadzór nad zaniechanymi dotąd gałęziami produkcji rolnej, będzie dbała o ich jakość przez dostarczanie np. wysokogatunkowych nasion oraz zapewni im rozwój przez zagwarantowanie rolnikowi źródła zbytu.

W dalszym ciągu położony będzie nacisk na zielarstwo. Ziola powoli zyskują odbiorców w kraju. Wiele osób przekonano się, że niejednokrotnie nie tylko mogą zastąpić, ale jako leki przewyższają chemiczne specyfiki. Jest to zasługa spółdzielczości, która już w 1945 roku podjęła pionierską akcję zielarską, zyskując dla naszych ziół wiele zagranicznych rynków zbytu.

Na większą skalę prowadzona będzie hodowla i skup koni, bydła, trzody chlewnej, drobiu, oraz dokonywanie przerzutów tych zwierząt do rejonów, gdzie są najbardziej potrzebne.

Spółdzielczość w wielu dziedzinach gospodarki wprowadziła oszczędności, stojąc na stanowisku, że nic nie może być zmarnowane, co w jakikolwiek sposób da się wyzyskać, znalazła zastosowanie dla rzeczy dotąd bezużytecznych. Dotyczy to m. inn. różnych odpadków zwierzęcych, jak futerka, rogi, kopyta, pierze, szczecina. Dotąd najczęściej wyrzucane przez gospodarzy, przydadzą się przemysłowi.

Więź za pośrednictwem spółdzielni terenowych zaopatrywana będzie we wszystko, co jest jej potrzebne do produkcji. Specjalną uwagę zwrócono na organizowanie ośrodków maszynowych, których ilość wzrosła w r. b. z 300 na 1000.

Działalność propagandowa i instrukcyjna będzie miała za zadanie przekonać rolnika, który często jest tradycjonalistą i nie uznaje wprowadzania inowacji do swej pracy, iż posługiwanie się odpowiednimi maszynami i narzędziami nie tylko zmniejszy jego wysiłek, ale podniesie jakość produktów i wzbogaci gospodarke. Prócz maszyn i narzędzi rolnik będzie mógł nabyć w spółdzielni inne artykuły przemysłowe jak żelazo, wyroby żelazne, materiały pędne i budowlane, nawozy sztuczne, środki chroniące rośliny przed szkodnikami, opakowania i t. p.

Nad sposobami realizacji wyżej wymienionych zadań połączonych Wydziałów zebrani przeprowadzili wyczerpującą dyskusję.

Z życia Partii

UROCZYSTE ZEBRANIE W 100-LECIE ROCZNICĘ „MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO”

W poniedziałek, dnia 1 marca br. o godz. 18-ej w lokalu Dz. Śródmieście Prawe PPR ul. Gdańska 75 odbędzie się uroczyste zebranie, poświęcone 100-letniej Rocznicę Manifestu Komunistycznego...

Referat nt. „100-letnia Rocznicę Manifestu Komunistycznego” wygłosi tow. Cichocki. Po referacie odbędzie się część artystyczna.

UWAGA, LEKTORZY KOMITETU ŁÓDZKIEGO

Wszystcy Lektorzy Komitetu Łódzkiego obowiązani są przybyć w poniedziałek dnia 1 marca br. o godz. 18-ej na Dzielnicę Śródmieście Prawe PPR ul. Gdańska 75 na referat tow. dyr. Cichockiego nt. „100-letnia Rocznicę Manifestu Komunistycznego”...

Tym samym odwołuje się zebrania kół Lektorów w Komitecie Łódzkim. Obecność na zebraniu obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Łódzki Komitet Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 2 marca br. o godz. 17-ej w Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie wszystkich uczestników Kursu Korespondencyjnego. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, STUDENCI PPR-OWCY POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Dnia 1 marca w poniedziałek o godz. 20 odbędzie się w lokalu Dzielnicę Śródmieście ul. Piotrkowska 53, front, I piętro zebranie kół partyjnego Studentów Politechniki Łódzkiej. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR WIDZEW

Dzisiaj o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie kół hut GE-HA.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

Dzisiaj o godz. 10-ej rano zebranie terenowego kół Karolewa.

BAŁUTY

Dzisiaj o godz. 9,30 rano zebranie kół f. „Gentleman”.

UWAGA, STUDENCI PEPPEROWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!

Dnia 2-go marca 1948 o godz. 20-ej odbędzie się zebranie w lokalu Dzielnicę Śródmieście (ul. Piotrkowska 53, 1-e piętro. Obecność członków obowiązkowa.

STUDENCI PPR-OWCY SEKCJI LEKARSKIEJ!

Dnia 23 we wtorek o godz. 20,00 odbędzie się w lokalu Dzielnicę Śródmieście ul. Piotrkowska 53, front I piętro zebranie kół partyjnego sekcji lekarskiej. Obecność obowiązkowa.

OFIARA

Pracownicy Dyrekcji Przemysłu Bawelnianego wpłacili 9.000 zł (zł. dziewięć tysięcy) na rodziny po zamordowanych członkach Polskiej Partii Robotniczej.

UWAGA, DYREKTORZY PEPPEROWCY!

W dniu 3 marca o godz. 16-ej w świetlicy EK PPR odbędzie się zebranie dyrektorów na czelnych i administracyjno-handlowych następujących branż: bawelnianej, wełnianej i dziełwarskiej. Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.



UWAGA KOLEDZY!

W niedzielę dnia 29-go bm. o godzinie 9-ej na Dzielnicę Górna Lewa odbędzie się Zebranie Kursu Aktywu. Temat referatu: „Wiosna Ludów”. Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy przez radio

11,50 (Ł) Wiadomości dla radiowezłomów omówi Dyr. Okr. PR A. Smiejan; 12,04 Poranek symfoniczny z płyt. W przerwie — Radiokronika 13,30 „Satyra w służbie demokracji” — felieton; 13,40 „Niedziela na wsi; 14,25 „Radiofoniczna mgła” — zagadka radiowa; 14,35 Chwila Biura Studiów; 14,40 (Ł) „Szkoła żon” — słuchowisko; 15,25 (Ł) Muzyka klasyczna; 15,45 „Historia 1848 roku”; 15,55 Koncert Muzyki Polskiej; 16,40 „Czary Pana Kleta” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 17,00 Audycja dla kobiet; 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18,45 „Francja przemawia do Polski”; 18,55 „Eugeniusz Oniegin”. W przerwie Dzienniki; 22,30 (Ł) Fragmenty z meczu bokserskiego ŁKS—Warta; 22,45 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,15 Program na jutro; 23,30 Muzyka taneczna; 24,00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Ku uwadze publiczności...

Kilka słów przed spotkaniem Warta - ŁKS



Dzisiaj rozstrzygną się, prawdopodobnie, losy drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Niepokonana dotychczas ósemka ŁKS-u stawi dzisiaj o godzinie 16-tej czoło poznańskiej Warcie. Będzie to już czwarte spotkanie ŁKS-u w puli finałowej, w której dotychczas ŁKS odniósł same zwycięstwa. Druga drużyna łódzka, która zakwalifikowała się również do finału — „Tęcza” walczy dzisiaj z MKS-em w Gdańsku. Spotkanie to w równej mierze jest ważne dla Łodzi co pierwsze, gdyż o ile w pierwszym ogół rozstrzygną się losy mistrzostwa, o tyle w drugim może... wyłoniony zostanie kandydat do drugiego miejsca.

Dotychczasowa tabelka spotkań finałowych przedstawia się następująco:

ŁKS — MKS 12:4, ŁKS — Tęcza 14:2, stosunek wałek 26:6, punktów 4. MKS — ŁKS 4:12, stosunek wałek 4:12, punktów 0. Tęcza — ŁKS 2:14, stosunek wałek 2:14, punktów 0. Warta nie stoczyła jeszcze żadnego spotkania — punktów 0.

W RINGU BĘDĄ ZAWODNICZY...

Nie ulega wątpliwości, że sympatie wszystkich tym razem będą po stronie ŁKS-u. Kierownictwo sekcji bokserskiej Warty popieściło w sporze z Grochowem błęd polityczny i jakkolwiek wygrało sprawę, to jednak nie-

wątpliwie będzie musiało go odpokutować. Gorzej, że część tej pokuty będą musieli wziąć na swoje barki zawodnicy, którzy w całej tej sprawie absolutnie mogą być niewinni. Ale na to nie ma rady. Kombinezony pozostają zawsze w ukryciu, a skrupia się wszystko na zawodnikach.

Łódź już niejednokrotnie zdawała egzamin ze swego wyrobienia sportowego z wynikiem nawet dobrym, sądząmy więc, że i dzisiaj da wyraz swej kulturze sportowej i zachowa się wobec gości tak, jak na gościnnych gospodarzy przystało.

ZOŁNIERZ NIE PONOSI WINY ZA DOWÓDZTWO

Ogólnym faworytem dzisiejszego spotkania jest ŁKS. Według najśmielszych przypuszczeń Warta jest w stanie zdobyć w najlepszym wypadku 6 punktów, przede wszystkim w wadze półciężkiej, i kilka punktów może uszoknąć w wadze lżejszych — to wszystko, na co poznaniacy będą się mogli zdobyć.

Nie chodzi więc o wynik ogólny, ale nie wątpimy, że zacięta walka toczyć się dzisiaj będzie o każdy punkt, a więc i w tym wypadku nie wolno nam ulegać szowinizmowi lokalnemu. Nie bijmy oklasków, gdy któryś z łodzian odniesie zwycięstwo niezасłużone i nie rzyćmy njełudeckim głosem, gdy na przykład... Szymura zwycięży Zylisa, czy nawet Niewadziła. Zawodnika, który daje z siebie wszystko, aby zdobyć punkty dla swych barw i zdobywa je w uczciwy sposób na ringu, musimy oceniać inaczej, aniżeli tych, którzy zdobywają je przy zielonym stoliku. Pamiętajmy, że żołnierz nie ponosi winy za dowództwo.

LICZYMY NA SĘDZIÓW

Dużą odpowiedzialność za uniknięcie niepotrzebnych awantur ponosić będzie również komplet sędziowski. Wierzymy, że on zda dzisiaj egzamin, patrząc i osadzając każdą walkę według własnego sumienia, a nie pod kątem osobistych sympatii, czy przypodobania się widzowi.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 23

- 1. W.S. komunikuje, że indywidualne mistrzostwa seniorów rozpoczynają się w dniu 4 marca rb. o godz. 19-tej w hali „Wimpa”. Ważenie i badanie lekarskie zawodników oraz losowanie odbędzie się o godz. 17,30. 2. Przypominamy, że w myśl komunikatu WS PZB Nr 6 pkt. 5 z dnia 10.12.47 r., jak również komunikatu Zarządu PZB Nr 14-47-8 z dnia 30 stycznia 1948 r. pkt. 5, oraz komunikatu Wydziału Sportowego ŁOZB Nr 20 — wszyscy zawodnicy obowiązani są posiadać książeczki zawodnicze na zawodach w przeciwnym razie nie będą dopuszczeni do walki. 3. Czwórfinały indywidualnych mistrzostw okręgu łódzkiego odbędą się dnia 2 marca br. o godz. 19-tej w sali „Tęczy” przy ulicy Piotrkowskiej 295. Ważenie i badanie zawodników o godz. 18-tej. 4. Zezwala się RKS „Concordia” (Piotrków) na rozegranie zawodów towarzyskich w dniu 13. br. z KS „Warta” (Poznań) w Piotrkowie. Delegatem W.S. na powyższe zawody będzie ob. Krysiak. 5. Zezwala się WZKS „Victoria” na wyjazd do Kalisza w dniu 28.2. rb. na rozegranie zawodów towarzyskich z KS „Bielarnia”. 6. Następne posiedzenie Wydziału Sportowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 1.3.48 roku o godz. 19-tej w lokalu ŁOZB. p.o. Przewodniczący: (-) Cz. Kuczkowski. Sekretarz: (-) A. Klimczak.

Ciekawe pojedynki na basenie YMCA czekają nas w niedzielę...

Dzisiaj, podczas drugiego dnia mistrzostw okręgowych, na pływalni YMCA dojdzie do kilku ciekawych pojedynków między lokalnymi rywalami. Na pierwszy plan wysuwa się bieg na dystansie 200 m stylem dowolnym, gdzie ośrodkiem zainteresowania stanie się pojedynek pomiędzy Jerą i Bonieckim. Jera osiągnął ostatnio dobry wynik na 100 m z czasem 1,09,7, a Boniecki również dobre wyniki na 400 i 200 metrów (5,60,7 i 2,37,9). Na dystansie 200 m ci dwaj przeciwnicy (prywatnie koledzy szkolni) jeszcze się nie spotkali w roku bieżącym, a ta „święta wojna” zapowiada się nadzwyczaj emocjonująco. W finale powinni im asystować Wojciechowski (HKS) i Daszkowski (Zgierz). Wynikiem tej rywalizacji może być nowy rekord okręgu, który wynosi w tej chwili 2,36 i należy do Elsnera.

dowolnym i grzbietowym, a najciekawszym z tych biegów będzie 100 m stylem klasycznym, w którym spotkają się najlepsze obecnie klasyki Łodzi: Duninowska, Dawidowicz (AZS) i Proniewicz (HKS). W sumie przebieg drugiego dnia mistrzostw okręgu zapowiada się nadzwyczaj interesująco, oraz cieszy nas fakt, że pływactwo łódzkie zdobywa sobie coraz liczniejsze zastępy pływaków i zwolenników tego pięknego sportu. Jest to dla spor-

towej Łodzi bardzo ważne, zwłaszcza w obliczu nadchodzących mistrzostw Polski Hali Krytej i zbliżającego się sezonu letniego. Pływacy łódzcy pragną do niego przystąpić pod hasłami dalszego umasowienia tej gałęzi sportu oraz wyrugowania niektórych, jeszcze pokutujących przedwojennych rekordów okręgu. Przypominamy, że początek biegów finałowych został naznaczony na godz. 17-tą. Pływalnia będzie otwarta już od godz. 16-tej.

W początkach maja pięściarze polscy walcą z Węgrami

POZNAŃ. Na ostatnim zebraniu zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, prezes Bielewicz zaprojektował rozegranie następujących spotkań międzynarodowych: w dniu 7 i 9 maja Polska — Węgry w Budapeszcie; 17 i 20 października Polska — Jugosławia w Polsce; 7 i 10 listopada Polska — Czechosłowacja w Polsce oraz 5 i 12 grudnia Polska — Szwecja w Polsce. Z powyższych spotkań międzypaństwowych definitywnie załatwiona jest sprawa rozegrania spotkania Polska — Węgry. Co do reszty

spotkań teczą się pertraktacje. Poza tym zebrani postanowili wszczęcie pertraktacji ze Związkiem belgijskim.

Dzisiejsze imprezy sportowe

- Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą niedzielę przedstawia się następująco: PIŁKA RĘCZNA. Sala YMCA godz. 10-ta — zawody koszykowi o mistrzostwo klasy A; konkurencje męskie: ŁKS — Zjednoczone; godzina 11-ta YMCA II — TUR II; godz. 12-ta konkurencja żeńska: HKS — Zjednoczone. BOKS. Hala Wimpy godz. 16-ta — zawody finałowe o tytuł drużynowego mistrza Polski: Warta (Poznań) — ŁKS. ZEBRANIA. W sali przy ul. Armii Czerwonej 41 o godz. 10-tej w drugim terminie odbędzie się roczne zebranie członków RTS Władzawa. ZAPASY. W sali Domu Kultury Młocjan-ta przy ul. Nawrot 27, odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy zespołami Milicyjnego Klubu Sportowego a ZZK (Poznań). Początek o godzinie 19-tej. ZAWODY PŁYWACKIE. Na pływalni YMCA o godz. 10-tej i 17-tej — dokończenie mistrzostw Łodzi. Przed południem młodzież szkolna ma zapewnione bezpłatne wejście na zawody. ZAWODY HOKEJOWE. W Pabianicach o godz. 11-tej odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy drużynami PTC i TUR-u łódzkiego.

Choć Olimpiada minęła...



Mistrz olimpijski w biegu na 50 km, Nils Karison (Szwecja) nie zaprzestaje treningu

Kino aktualności w Łodzi

Spełniając życzenia łódzkich miłośników kina, Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi uruchamia wzorem W-wy i większych miast zagranicą — pierwsze w naszym mieście Kino Aktualności. Jednogodzinne programy tego kina składać się będą z różnego rodzaju filmów krótkometrażowych. Obok najnowszych tygodników aktualności, przynoszących zdjęcia ważnych wydarzeń w kraju i zagranicą, oraz reportaży filmowych z różnych dziedzin życia

spółczesnej Polski — program obejmie także niezwykle interesujące filmy rozrywkowe: barwne kreskówki i dodatki kukielkowe. Również filmy naukowe produkcji polskiej i zagranicznej stanowić będą interesującą pozycję w programie nowego Kina. Seanse kina aktualności rozpoczynają się codziennie o godzinie 12, 13, 14 i 15. Warto zaznaczyć, że „Programy Aktualności” cieszą się w Warszawie nadzwyczajnym zainteresowaniem.

Hala Wimpy otwarta dzisiaj będzie dla publiczności od godziny 14,15. Zamknięcie jej nastąpi punktualnie o godzinie 15,45. Posiadacze biletów z jedyńką rzymską wpuszczeni będą wejściem pierwszym od miasta, z dwójką rzymską wejściem drugim od strony północnej. Wszystkie miejsca numerowane, stwarzanie więc tłoku zakłóci nie tylko porządek, ale utrudni odnalezienie właściwego miejsca!